Nr 123. Kraków, Czwarek 31 Maja 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem . . .	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Polityka w delegacyach.

Punkt ciężkości polityki wewnętrznej przeniósł się w Austryi z Wiednia do delegacyj. Chociaż delegacya austryacka jest wydziałem Rady Państwa, mającym zajmować się wszystkiem innem, tylko nie wewnętrznemi sprawami tej części monarchii, przecież sporne kwestye polityki wewnętrznej przebijają się tutaj, na każdem prawie posiedzeniu, przez oponę obrad i zajmują pierwszorzędne miejsce. Przypomina to przewlekłą chorobą trapionego człowieka, który przy każdej sposobności pragnie zwierzyć się ze swoich cierpień i zasięgnąć rady znajomych. Wszyscy delegaci czują też w Budapeszcie, że czynność ich tutaj niczem nie jest wobec zadań, jakie czekają ich w parlamencie; występują więc z próbami, które zrobiły już dawno „fiasco“ w greckiej świątyni na Franzensringu.

Wczorajszy dzień mniej przyniósł senzacyi z posiedzeń obu pełnych delegacyj, niż pierwszy obiad cesarski, dany dla delegatów na zamku budzińskim. Cesarz jednak, odbywając zwyczajowe „cercle“ po obiedzie, mniej był tym razem rozmowny, niż zwykle przy podobnych sposobnościach. Przedewszystkiem pominął tym razem delegatów czeskich i nie nawiązywał z nimi rozmowy, co powszechną zwróciło uwagę. Naturalnie prasa niemiecka nadaje temu epizodowi znaczenie większe, niż on wogóle posiadać może. Natomiast dłuższą chwilę rozmawiał cesarz z hr. Stürgkhiem, wobec którego wyraził życzenie, aby przedłożenia, wniesione w Izbie poselskiej, raczej na parlamentarnej „niż na innej drodze“ zostały załatwione.

W delegacyi austryackiej wygłosił dłuższą mowę minister wojny, gen. Krieghammer, odpowiadając na różne żądania i zarzuty, podniesione podczas rozpraw komisyjnych. Jak zwykle, minister zbył te żądania ogólnikami. Reforma procedury karnej jest w toku, w sprawie dostaw dla armii ministerstwo czyni możliwe ułatwienia dla drobnych przemysłowców, kwestya rewersów demolacyjnych należy raczej do ministra skarbu, dwuletnia służba wojskowa nie jest możliwą bez podniesienia stanu czynnego armii, nadużycia profosa w Przemyślu i przyczyny samobójstw żołnierzy będą dokładnie zbadane. Zwykłe komunały, powtarzane przez każdego ministra wojny na każdej sesyi delegacyjnej! Najważniejszym był epilog całej pogawędki: delegacya uchwaliła „ordinarium“ i „extraordinarium“ budżetu ministerstwa wojny, i tejsamej sztuki dokazała potem z budżetem marynarki.

Delegacya węgierska odbyła wczoraj także posiedzenie, na którem uchwalono budżet spraw zagranicznych.

Poza tą oficyalną niejako zasłoną delegacyjną toczą się rokowania z Czechami. Podobno wypadły one, dotąd przynajmniej, dla uruchomienia Rady państwa niekorzystnie, gdyż posłowie czescy coraz częściej przepowiadają, że Rada państwa jeszcze przed 6 czerwca będzie rozwiązaną, podczas gdy z innej strony zapowiadają rekonstrukcyę gabinetu Koerbera. Wogóle sytuacya zaostrza się z dniem każdym.

Listy słowiańskie.

Ze Słowaczyzny, 22 maja.

(Niewola żydowska. — Pijaństwo i pieniactwo. — Odezwa „Femki“. — Wywóz sierót słowackich. — Honor narodowy).

Ze wszystkich rodzajów niewoli najprzykrzejszy bywa ten, w którym strona panująca jest pod każdym względem niższa od ujarzmionej. Kto poznał lud słowacki, nie może mu odmówić sprytu, zręczności, nawet talentu w rozlicznych kierunkach, a jednak jęczy on w gorszej, niż polityczny ucisk, bo w żydowskiej niewoli. Pod tym względem porównaćby chyba można wsie słowackie z niektóremi wsiami ruskiemi w Galicyi wschodniej; nasze zło nie idzie z tamtem nawet w porównanie. I rzecz szczególna: jak w organizmie najsilniej wybucha choroba tam, gdzie najmniej siły odpornej, tak wyzysk żydowski najstraszniej grasuje w ubogich górskich wioskach. Miasteczko Puchów np. to małe Jeruzalem. Dwu adwokatów, doktor urzędnicy sądowi, podatkowi — żydzi; sklepy — żydowskie, szynki — naturalnie żydowskie. Na wsiach każdy karczmarz ma zarazem nie wielki sklepik.

Kupuje i sprzedaje wszystko, jest agentem fabryk, towarzystw ubezpieczeń, a nawet cenzorem kasy lub towarzystwa pożyczkowego z najbliższego miasteczka tak, że w każdej sprawie chłop do niego udać się musi.

Przy szklance w karczmie mówią wieśniacy o wszystkiem, a karczmarz podsłuchuje, często zasięgają jego rady (!) np. w sprawach gminnych, on wpływa na ich polityczne przekonania i jest agitatorem podczas wyborów, rządowi bardzo przydatnym. Dochodzi już do tego, że wybiera ich ludność wiejska i małomiejska wójtami, nie mówiąc już o godnościach poselskich.

Niewola to straszna, jeśli się zważy, że naprzeciw zorganizowanych spółek i giełd żydowskich i rozgałęzionych ich familijnych stosunków, postawić można nieliczne spółki chrześcijańskie lub sklepiki wiejskie. W 12 komitatach słowackich było w r. 1899 towarzystw spożywczych (potravny spolok) 53, z których kilka zaledwo wegetowało, bo przecież są na to sposoby, aby takiemu sklepikowi, założonemu przeważnie przez proboszcza, rychło z pod nóg grunt usunąć, zwłaszcza, że rząd nie jest ich obrońcą a Izby handlowo-przemysłowe wprost je potępiają.

Tymczasem przy pomocy pijaństwa i wskutek niego lud wdaje się często w długie a bezcelowe procesy, z których wychodzi żebrakiem, ale za to adwokaci żydowscy panoszą się i tyją. Bywają też i chrześcijańscy adwokaci nie sumienni, którzy podejmują się spraw rozmaitych, aby żyć, „bo — mówią — jeźli ja mu nie poradzę, pójdzie do żyda“.

I tak lud wyzyskiwany, w ciężkiej pracy a przytem w pijaństwie marnieje, bo mu brak oświaty, bo opieka i troska intelligencyi o niego bardzo mała, a opieka rządu ma tylko madziaryzacyą na oku.

W ostatnim czasie poruszyła się znowu „Femka“ — osławiony hakatyzm madziarski. Z okazyi ostatniego procesu słowackiego wydała proklamacyę do narodu madziarskiego, w której, wskazując na „ruch narodowościowy na Horniakach“ — jak stale Słowaczyznę nazywają, — wynalazła jakiś „program świętomarciński“, — pragnący utworzyć państwo panslawistyczne. „Femka“ na to powstała — wołają, — aby tym usiłowaniom drogę zatarasować, aby obronić $1^1/_2$ miliona madziarskich obywateli, mówiących po słowacku, od obcego wpływu, a przyłączyć ich do niepodzielnego madziarskiego państwa... W ciągu 17-letniej działalności założyła 54 ochronki. Każdego roku daje madziarskie wychowanie 2000 biednych słowackich dzieci, daje im darmo książki i nagradza nauczycieli uczących dobrze języka madziarskiego. Zakłada też w okolicach madziarskich madziarskie towarzystwa śpiewackie, gdzie się kultywuje śpiew madziarski i madziarską muzykę, zakłada biblioteki ludowe i wysyła do wsi madziarsko-słowackich biblioteki wędrujące. Ma na oczach narodowościowych agitatorów (!) i dążenia ich paraliżuje za pomocą madziarskiej kultury. Ma majątku 200.000 koron, a potrzebuje rocznie 50 tysięcy! dlatego odzywa się do ofiarności społeczeństwa. „Femka“ po raz drugi zakłada ojczyznę (!) w komitatach górskich między zubożałym, biednym i walczącym z niedostatkiem ludem słowackim. Ten nieszczęśliwy, na błędne drogi wprowadzony (!), ale uczciwy i moralny lud jeszcze nie jest stracony dla madziarstwa, jeżeli madziarskie społeczeństwo przyjdzie „Femce“ na pomoc. Madziarscy bracia! Zapisujcie się do „Femki“, dajcie halerze na wielkie dzieło patryotyczne. Kto cel nasz pojął, ma pieniądze, a nie wspiera naszych usiłowań, niech nie głosi, że jest Madziarem“.

Ile samochwalstwa, ile szumnych słów o patryotyźmie, a jak smutne jego pojmowanie i ubolewanie nad ludem słowackim! Ci dobrodzieje nie proszeni zapominają o tem, że dobrodziejstwo, którego się nie żąda, inaczej się nazywa...

Dobrodziejem tego ludu czyni się i rząd, który, pragnąc ulżyć ciężaru biednym wsiom słowackim, zabiera sieroty i oddaje je na wychowanie — dobrym Madziarom na Alföldzie. W r. 1885 wywieziono sierot słowackich 1200 — w r. 1892 — 400, a w zeszłym miesiącu „transport“ ten wynosił tylko 24. Czy potrzeba dodawać, że wychowuje się te dzieci na Madziarów czystej wody, któreby własnej matki nie poznały; żywioł madziarski w ten sposób rośnie, statystyka wykaże przyrost tam, gdzie naprawdę (i na pociechę) jest ubytek.

A cóż na to Słowacy? — zapyta ktoś słusznie. Ano — nic. W swoim czasie po pierwszym podobnym fakcie Sv. Hurban-Vajansky napisał rozdzierający serce poemat p. t.: „Herodes“ — po drugim ozwał się jęk w czasopismach, teraz zaledwo notatka sucha. Radzić trzeba i można, ale na to trzeba wiele energii, wiele wytrwałości, wiele pieniędzy, a tego wszystkiego brak, niestety, Słowakom.

Wobec tej nieporadności i niezaradności wygląda dziwnie wznoszenie wysoko sztandaru „honoru narodowego“, gdy chodzi np. o to, aby zademonstrować przeciw nielubianej i madziarońskiej osobie ewangielickiego biskupa Baltika. Z tej okazyi pisze dr Julian Markowicz w „Narodnich Novinach“: „Wszyscy widzimy, chociaż przyznać ciężko, że w ostatnich czasach znacznie osłabł nasz żywot narodowy, że w nim powstało wielkie rozdarcie. Główną tego przyczyną jest to, że rzadko który mały naród ma taki brak dumy narodowej, jak nasz... dlatego powinniśmy się pozbyć słowiańskiej, gołębiej miękkości — powiedziałbym — baraniej natury... Zaledwo słowacki intelligent opuści swe mieszkanie na odległość strzału, już się wstydzi używać swego języka, a łamie się z obcą mową wobec pierwszego lepszego pisarka, nie mówiąc już o staroście! Na firmach i winietach, ogłoszeniach do obcych krajów nie znajdzie się śladu słowackiego języka — i tak wziąwszy wszystko na uwagę, dojdziemy do wniosku, że wielką część winy naszych niepowodzeń i zawodów musimy przyjąć sami na siebie..“.

Prawda to niechybna i smutna, tak w tym razie, jak i w innych, i dlatego słusznie można westchnąć: „Biedny to naród, który nie ma — wodzów!“

(Prz)

Wojna.

Z ostrożnością i wyrachowaniem, jakie cechują prowadzenie przez niego całej kampanii, posuwa się naprzód marsz. Roberts. Aczkolwiek jego straże przednie już 25 b. m. znajdowały się na północnym brzegu rzeki Vaalu, jednak dopiero w dwa dni później przeprawił się on z głównemi siłami pod Vereeniging, poczem podzielił swe wojska na dwie kolumny. Prawa, główna kolumna, pod osobistem dowództwem marsz. Robertsa, ruszyła wprost ku Johannesburgowi wzdłuż kolei, lewa zaś, pod dowództwem gen. French'a, posuwała się ku temu miastu więcej od zachodu po drodze od Potschefstrom. Ta druga kolumna stoczyła onegdaj walkę pod górą Klipriver na południowy zachód od Johannesburga, jak o tem doniosły wczorajsze telegramy.

Szczegółów tej walki nie znamy. Z Pretoryi jednak przyznają przegraną komendanta Lemmera, który tam dowodził Boërami, musiała zaś ona wypaść dla Anglików nader pomyślnie, skoro marsz. Roberts mógł wczoraj wysłać z Gernistonu, z przedmieścia Johannesburga, następującą depeszę:

„Dotarliśmy tu po południu, nie napotkawszy silniejszego oporu. Nieprzyjaciel został zaskoczony, gdyż spodziewał się nas dopiero jutro. Miasto Johannesburg jest spokojne, a kopalnie są nieuszkodzone. Zamierzam jutro wezwać komendanta miasta do poddania się i spodziewam się, że wkroczę w południe do Johannesburga“.

Wszystko zdaje się zapowiadać, iż marszałek Roberts nie myli się w swych przewidywaniach. Jeżeli się one spełnią, t. j. jeżeli Johannesbnrg dostał się już do rąk Anglików, wtedy droga do Pretoryi stoi im otworem. Z innej strony, a mianowicie od zachodu, wkraczają także Anglicy na terytoryum Transwaalu. — „Biuro Reutera“ bowiem donosi z Pretoryi, że silny oddział angielski, składający się z kolumny, która pospieszyła Mafekingowi z odsieczą od południa, dalej z załogi tego miasta i z oddziału pułkownika Plumera, zajął miasto Zeerust. Oprócz tego maszerują Anglicy ku Lichtenburgowi.

W ten sposób dokonuje się koncentryczny marsz rozrzuconych na znacznej przestrzeni wojsk angielskich, a celem tego ruchu jest Pretorya, gdzie się zaciśnie żelazny pierścień.

Nawet w tak trudnem położeniu nie opuszcza Boërów ufność w pomoc Opatrzności. Prezydent Krüger nakazał, aby obywatele Transwaalu obchodzili 28, 29 i 30 b. m. jako dnie pokuty, w celu ubłagania niebios o zachowanie niezależności ojczyzny. Sytuacya jednak bez jakiegoś cudu zmienić się nie może, olbrzymia przewaga Anglików, musi swego dokonać. Wojskowe koła angielskie, jak donosi londyński korespondent „Koelnische Ztg.“, spodziewają się, a raczej są pewne, że wojna zakończy się najdalej do trzech tygodni. Zapatrywanie to jest może cokolwiek za optymistyczne, nie pozbawione jest jednak pewnej podstawy, gdy weźmiemy na uwagę, że obecnie armia angielska w Afryce południowej liczy 221.000 ludzi, jak oświadczył na ostatniem posiedzeniu Izby gmin, sekretarz stanu w ministerstwie wojny, co daje stosunek Anglików do Boërów, jak 6:1.

Równocześnie z odroczeniem parlamentu angielskiego, z powodu Zielonych świątek, gabinet angielski zarządził formalną aneksyę Oranii do kolonij angielskich i jak donoszą o tem pod datą wczorajszą z Kapsztadtu.

Z chwilą gdy parlament zbierze się znów 14 czerwca, stanie on wobec faktu dokonanego, którego zmienić już nie będzie można. Co najwyżej wywoła on krytykę ze strony kilku mówców z opozycyi, lecz na tem skończy się wszystko.

Z wystawy powszechnej.

(Sztuka polska na wystawie).

Paryż, 26 maja.

(=) Sztuka nasza nie ma tego roku szczęścia w Paryżu, chociaż go zbyt wiele nigdy nie miała. Nie mówię o rzeźbie, która za granicą ani pod względem ilości, ani pod względem jakości nie mogłaby stanąć do skuteczne go współzawodnictwa, ale malarstwem naszem należało się pochwalić w imię interesów narodowych. Dzieła polskich mistrzów pędzla, skupione w osobnym pawilonie, a choćby tylko w osobnej sali, zwróciłyby z pewnością na siebie uwagę i znawców i publiczności, a z tego intelektualnego zainteresowania się wypłynąłby z czasem interes materyalny pod postacią zakupna płócien naszych. Tymczasem malarstwo polskie rozprószyło się zupełnie. W wielkim Pałacu sztuki artyści warszawscy znaleźli pomieszczenie w dwóch zupełnie oddzielnych salach, tuż obok działu sztuki finlandzkiej! Kilku naszych artystów, mieszkających w Paryżu, jak J. Rosen i J. Chełmiński, zmuszeni byli szukać gościny w salach malarzy rosyjskich; Myrton-Michalski ulokował swoje portrety w sekcyi francuskiej; malarze krakowscy wreszcie usadowili się w państwowym pawilonie austryackim przy „ulicy Narodów“. Jeżeli weźmiemy jeszcze pod uwagę wystawę retrospektywną u Petit'a, oraz artystów, biorących udział we francuskim Salonie, to naliczymy przeszło 200 polskich obrazów, wystawionych obecnie w Paryżu na widok publiczny. Tak — ale o tem wszystkiem wiemy tylko my, gdzież jednakże mają cudzoziemcy szukać dzieł sztuki polskiej? I czyż dziwić się można, że polskich malarzy zaliczają obcy sprawozdawcy do najrozmaitszych narodowości, pomiędzy któremi figuruje nawet austryacka?

Z DZIEJÓW UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.

Napisał

Stefan Zaleski.

I.

Alma Mater na zewnątrz.

Przy teraźniejszej ulicy św. Anny i na miejscu dzisiejszej biblioteki uniwersyteckiej, stał budynek piętrowy, niczem nie odróżniający się od sąsiednich domów żydowskich. Budynek ten zakupił Władysław Jagiełło za pieniądze nieodżałowanej swej małżonki na najwyższą szkołę krajową, która, od imienia króla, zwała się z początku „kollegium Władysławskiem“, później „colleginm maius“.

Gdy król 22 lipca 1400 roku oddawał mistrzom ten budynek do użytku, nie zaimponował im bardzo swą hojnością. Kazimierz Wielki, zakładając przed 36 laty swój uniwersytet, przeznaczał na jego cele gmachy nowe, z „przyzwoitemi“ dla mistrzów mieszkaniami, co wyraźnie w statucie organizacyjnym (§ 9) zaznaczył. A Jagiełło co dawał? Oto domek mały, ciasny i dobrze przyniszczony, nietyle może przez ostatnich właścicieli, Gerhardsdorfa i Pancerza (Pęcherza?), co przez poprzednich dziedziców mojżeszowego wyznania, a w dodatku pomieszczony w ulicy żydowskiej, opodal cmentarza starozakonnych i pośród brudnych, obszarpanych domów, zamieszkałych przez hałaśliwych przekupniów i rzemieślników. To też pierwszy rektor, Stanisław ze Skalmierza, w przemowie swej podczas uroczystego otwarcia szkoły 24-go lipca 1400 roku miał przymówić zręcznie królowi, iż zbyt mały dom przeznaczył na szkołę, w której ma się zamykać mądrość całego świata.

Macierzysty ten budynek w ciągu XV wieku, przez zakupno sąsiednich domów, dzięki skrzętności mistrzów, ustawicznie rozszerzany, a po spaleniu w roku 1492 gruntownie przerobiony, w wieku XVI przedstawia się już dość pokaźnie. Na dole znajdowało się sześć lektoryów, czyli sal wykładowych, tak szczupłych, że wyobrazić sobie dziś trudno, jak się w nich tyle młodzieży pomieścić mogło. Na górze było jedno obszerne lektoryum, w którem wykładali teologowie. Oprócz tych sal znajdowały się na górze i na dole mieszkania dla jedenastu profesorów teologii i dla ośmiu mistrzów filozofii, nadto biblioteka, wspólny refektarz i kuchnia, wreszcie inne mniejsze ubikacye. W tym budynku rezydował rektor ze starszyzną akademicką. Młodsi profesorowie filozofii, tak zwani koledzy mniejsi, mieszkali i wykładali w collegium minus, znajdującem się na tyłach kollegium większego, od strony ulicy Gołębiej, prawnicy mieli swoje collegium iuridicum w ulicy Grodzkiej, naprzeciw kościoła św. Piotra, medycy zaś mieszkali rozprószeni po mieście. Oprócz tych trzech kollegiów uniwersytet zarządzał jeszcze kilkudziesięcioma szkołami w Krakowie i w różnych stronach Polski.

Mistrzowie i bakałarze wraz z uczniami, księgarzami, pedelami (od r. 1746 także z malarzami) z mocy przywileju Wład. Jagiełły stanowili osobne ciało, „universitas“, niby małą rzeczpospolitą, mającą własną władzę prawodawczą, sądowniczą i wykonawczą. Akademicy uważali się za stan odrębny, w wolności równy szlacheckiemu — nie mający atoli nic wspólnego z rzecząpospolitą. Takie zdanie objawił słynny rektor Jakób Górski Kmicie, jednającemu przed elekcyą dla Batorego stronników w uniwersytecie. Sam Batory uznaje tę odrębność akademii w przywileju z r. 1578, gdy mówi: „Pomiędzy częściami królestwa tego i rzeczypospolitej naszej pożyteczną i konieczną częścią jest akademia krakowska“. Gdyby się więc akademikom tak podobało, mogli się rozejść lub wyemigrować z Polski bez przeszkody, jak to np. zamierzali uczynić w czasie najazdu szwedzkiego w r. 1656, nie chcąc najezdcy składać żądanej przysięgi wierności.

Uniwersytet posiadał zupełną autonomię pod naczelną władzą rektora. Tej wolności strzegli akademicy, jak źrenicy oka. Nawet biskupom krakowskim, którzy z ramienia stolicy apostolskiej wykonywali nadzór nad uniwersytetem, nie pozwalali wtrącać się w sprawy wewnętrzne. Tylko król miał prawo czynienia reform w szkole. Wszystkie budynki akademickie były tak uświęconem miejscem, jak kościoły, stąd były wolne od wszelkich podatków. — Żaden z mistrzów, ani uczniów nie podlegał innej zwierzchności, ani innemu sądowi, prócz rektorskiemu, dopóki nie popełnił ciężkiego występku lub zbrodni; wtedy duchownego oddawano sądom biskupim, świeckiego — królewskim. Winowajca, podległy władzy rektora, tylko przez jego służbę mógł być pojmany, dla wszelkiej innej policyi, starościńskiej, magistrackiej, czy biskupiej, był nietykalny, chyba że rektor na ściganie dał wyraźne pozwolenie. — Osoby stanu akademickiego nie podlegały także żadnym opłatom w całym kraju od koni, żywności i sprzętów. Podróżujący profesorowie i uczniowie winni byli jednak wylegitymować się przed celnikami, iż rzeczywiście wchodzą w skład uniwersytetu; w razie braku dowodów wystarczała przysięga. Ta wolność osobista miała niesłychany urok dla plebejuszów. Ona to głównie ściągała ich całe tłumy na naukę do uniwersytetu, a potem w nim na nędznych posadach nauczycielskich do końca życia zatrzymywała. „Nie rozumiejcie WWmościowie, aby nas te liche dziesięć grzywien przy akademii trzymały — mówił rektor Krzysztof Najmanowicz na Sejmie koronacyjnym w roku 1633. — Powaga tego miejsca do nas ludzi powabia; „libertates et immunitates“ przy ubóstwie i skromności trzymają“.

Zajrzyjmy teraz na chwilę do wnętrza głównego budynku uniwersyteckiego i zapoznajmy się choć z daleka z synami tej matki karmicielki.

Wchodzimy doń o rannej godzinie przed rozpoczęciem wykładów. Młodzież poczyna się już zgromadzać. Jedni przychodzą prosto z kościołów, w których śpiewali pieśni lub służyli do mszy św., inni ze swoich stancyj w bursach i szkołach parafialnych. W sieni, na dziedzińcu i korytarzach grupują się gromadki uczniów, a wszyscy w stroju duchownym wedle nakazu synodów dyecezalnych oraz przepisów akademickich. Najwięcej między nimi artystów czyli filozofów, chłopców w wieku 15—18 lat, mniej liczni są teologowie; medycy należą do rzadkości. Jurystów tu niema; poszli do swojego kollegium na ulicę Grodzką. Patrząc na tę drużynę różnego wieku i stanu, przyobleczoną w jednakowe suknie, wziąłbyś zakład ten za seminaryum duchowne a uczniów za kleryków. Złudzenie tem łatwiejsze, że między tymi uczniami, zwłaszcza wyższych wydziałów, wielu już nosi tonzurę kapłańską. Ukończyli oni już wydział filozoficzny, otrzymali nawet stopień magistra nauk wyzwolonych a z nim posadę docenta na wydziale artystycznym, mimo to uczą się dalej teologii, prawa lub medycyny, aby sobie zapewnić lepszy kawałek chleba.

Dziedziniec zapełnia się młodzieżą coraz gęściej, gwar rośnie. Teologowie i medycy dysputują albo przeglądają po kątach skrypta, filozofowie śmieją się, sprzeczają lub błaznują. Między wesołe gromadki wciskają się docenci i zastępcy profesorów, tak zwani extranei, czyli magistrowie zewnętrzni. To proletaryat nauczycielski, wysługujący się uniwersytetowi bezpłatnie, a starszym profesorom za parę złotych rocznie, lub nawet za obietnicę protekcyi przy obsadzaniu posad w kollegium. Choć chłodno i głodno, ale mina u nich gęsta. Z zadartą w górę głową, z uśmiechem na twarzy, zbliżają się do znajomych uczniów, bez szczególniejszego respektu a czasem nazbyt poufale witani zwłaszcza przez tych, którzy mogą zaprosić wieczorem pana mistrza pod wiechę... Tu i ówdzie mignie kontusik szlachecki, brzęknie o kamień ukrywana szabelka, lecz profesorowie z rektorem w XVII. wieku przymrażają już na to oczy; zapominają oni w tej chwili o zakazach co do noszenia stroju świeckiego i broni, bo właściciel kontusika i karabelki to młody magnacik, tak rzadki okaz w tym szarym tłumie plebejów, synów włościan, mieszczan i szaraczkowej szlachty. Nie można do akademii zrażać panów, tych panów, co wiecznie na nią narzekają, a zresztą i nie bardzo to bezpiecznie. Taki butny młodzian, „czysty chłop“ — jak Petrycy powiada — co „słudze w domu da w gębę, choć jej nie dosięgnie“ a ojciec go jeszcze za to pochwali, mógłby się o przestrogę obrazić i objawić swoje niezadowolenie w sposób nieakademicki, jak się to już nieraz zdarzało, a po zrobieniu awantury przenieść się do szkół jezuickich. Po cóż narażać się na nieprzyjemności i straty! Ale oto pojawia się w tłumie

Czy można było temu rozprószeniu zapobiedz, co więcej, czy można było produkcyę artystyczną polską skupić na wystawie w Paryżu? Odpowiadam: tak — chociaż nie przeczę, że trudności byłyby ogromne. Przedewszystkiem nie mamy urzędowej reprezentacyi wobec zagranicy, ale stoimy pod potrójną opieką, która tak rzadko bywa... macierzyńską. Następnie, skutkiem wspomnianej okoliczności, nie rozporządzamy, na wzór innych narodów, zasiłkami z kasy państwowej, a właśnie w tej sprawie pieniądz odgrywa pierwszorzędną rolę. Po trzecie wreszcie, nie zdołaliśmy dotychczas utworzyć korporacyi, stałej, czy czasowej, któraby w swoich rękach skupić mogła wszystkie interesy sztuki polskiej. Pomimo to jednakże śmiem twierdzić, że na wystawie tegorocznej malarstwo polskie byłoby mogło godnie stanąć do turnieju międzynarodowego, gdyby ci, których „noblesse oblige“, byli się poczuwali do obowiązku zrobienia czegoś dla sztuki „domowej“, choćby dla jakiego takiego usprawiedliwienia roli mecenasów, którą bezustannie odgrywają. Tak się nie stało, a wypadek ten niech nam będzie na przyszłość wskazówką, że, czego nie chce dokonać stu bogaczy, to może doprowadzić do skutku zbiorową siłą tysiąc mniej zamożnych.

A teraz wracam do przedmiotu. — Oto mam przed sobą mały katalog, ozdobiony ryciną Loewy'ego, przedstawiającą malarstwo polskie. Tytuł katalogu wiele zapowiada: „Exposition rétrospective d'oeuvres des Peintres Polonais (1800—1900)“. Ba — cóż, kiedy tytuł więcej obiecuje, niż treść może dotrzymać — chociaż liczy 92 numerów. Zabieram katalog i dążę do galeryi Georges Petit'a, po drodze zaś rozmyślam nad dziejami tej wystawy retrospektywnej. Myśl urządzenia jej wyszła z łona polskiego Koła artystycznego w Paryżu, właściwie jednakże jest zasługą znanego rzeźbiarza p. Cypryana Godebskiego. Myśl była szczęśliwą i godną wszelkiego poparcia, ale właśnie tego poparcia nie było zupełnie. Wyrzucają p. Godebskiemu brak metody w wyborze i klasyfikacyi dzieł, ciasność sal, złe oświetlenie, brak reklamy i mnóstwo innych rzeczy. Ale p. Godebski miał do zwalczenia mnóstwo przeszkód, o których nie mają pojęcia ludzie, stojący zdala od podobnych spraw, a pomiędzy temi przeszkodami stały na pierwszem miejscu dwie: brak poparcia moralnego i materyalnego ze strony kraju. P. Godebski powiedział sobie, że lepiej zrobić mało, aniżeli nic, i przyprowadził do skutku wystawę retrospektywną w Paryżu, która oby była zachętą na przyszłość.

W galeryi G. Petit'a mieszczące się płótna nie dają oczywiście ani nawet w przybliżeniu wskazówek, jakiemi drogami postępował rozwój malarstwa polskiego w XIX w. Nie widzimy tutaj przedewszystkiem Smuglewicza, który ku końcowi XVIII i w początkach XIX wieku szedł śladami L. Davida. Uczeń jego Aleksander Orłowski figuruje z dwoma obrazami, a mianowicie z „Jeźdźcem“ i „Kozakami“. — Niema natomiast ani Michała Stachowicza, ani Rustema, ani Stattlera, ani Lessera. Brak to niepowetowany dla historyka sztuki i dla tych, którzy trzymają się ściśle zasady, że mają przed oczyma wystawę „retrospektywną“, ale odszkodowanie wspaniałe daje im Grottger swoim „Pochodem na Sybir“. Zawodu znowu doznajemy, zatrzymując się przed Matejką. Oglądamy jego „Ucztę u Wierzynka“, „Macieja Borkowicza“ i portret dzieci mistrza: oto wszystko. Prześliczny portret kobiety Rodakowskiego zatrzymuje wszystkich bez wyjątku zwiedzających, natomiast Siemiradzkiego „Szkic do kurtyny dla teatru w Krakowie“ wywołuje nieprzychylne dla artysty sądy. Z płócien Chełmońskiego bije prawda i życie; malarz ten jest pogromcą zwycięskim wszelkiej konwencyonalności. Dyrektor Szkoły sztuk pięknych w Krakowie, p. Fałat, posłał swoje „Sceny myśliwskie“, które również cieszą się uznaniem znawców. Są obaj bracia Gierymscy, jest Gryglewski — jest i sympatyczny dla serca polskiego stary Kossak, którego obrazy: „Polowanie z sokołami“, „Rewera Potocki“, a przedewszystkiem „Banderya wieśniaków eskortująca cesarza austryackiego“ — oglądają ciekawie cudzoziemcy. Dalej idzie zbyt wcześnie zmarła Bilińska, Wierusz-Kowalski, Brandt, Szermentowski. Drzeworyty Holewińskiego, a przedewszystkiem sztychy nieodżałowanego Redlicha, dają miarę tego, moglibyśmy zrobić na polu sztuki reprodukcyjnej, gdyby warunki chociaż trochę nam sprzyjały.

Tyle na razie podaję wiadomości o sztuce polskiej na wystawie powszechnej, zastrzegając sobie, że wkrótce pomówię o tych artystach, którzy znaleźli niewygodną gościnę w zakątkach innych oddziałów.

Program

uroczystości jubileuszowych uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dzień 7 czerwca: O godz. pół do 8 rano zbiorą się w Collegium Novum profesorowie i docenci uniwersytetu w togach, urzędnicy biblioteki, adjunkt obserwatoryum astronomicznego i zarządca klinik uniwersyteckich, oraz asystenci uniwersytetu, skąd wraz z zaproszonymi delegatami uniwersytetów krajowych i zagranicznych, gronem doktorów honorowych i deputacyami instytutów i stowarzyszeń naukowych, oraz innych korporacyj, udadzą się w pochodzie do kościoła N. P. Maryi.

Porządek pochodu będzie następujący: 1) Młodzież uniwersytecka i deputacye młodzieży innych uniwersytetów. 2) Przedstawiciele: szkół ludowych, seminaryów nauczycielskich, gimnazyów i szkół realnych, oraz szkoły przemysłowej krakowskiej i lwowskiej. 3) Doktorowie uniwersytetu Jagiellońskiego. 4) Deputacye instytucyj i stowarzyszeń naukowych, czasopism naukowych, wydawnictw i korporacyj ofiarujących dary. 5) Prezydent m. Krakowa z Radą miejską. 6) Doktorowie honorowi. 7) Reprezentacye uniwersytetów. 8) Rektor politechniki lwowskiej, rektor Akademii weterynaryi we Lwowie i reprezentacya uniwersytetu lwowskiego. 9) Byli profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego. 10) Profesorowie, docenci, asystenci i urzędnicy uniwersytetu Jagiellońskiego z porządkiem wydziałów, poprzedzeni berłami wydziałowymi. 11) Berła rektorskie. 12) Senat uniwersytetu Jagiellońskiego. 13) Rektor uniwersytetu Jagiell. 14) Książę biskup krakowski z członkami kapituły (w powrocie z kościoła N. P. Maryi). 15) Dostojnicy władz rządowych i autonomicznych; posłowie. 16) Młodzież uniwersytecka zamykająca pochód.

Miejsca w pochodzie wskażą członkowie komitetu porządkowego. Chorągwie cechów krakowskich otaczać będą podczas pochodu grono profesorów uniw. Jagiell. i deputacye innych uniwersytetów. Część młodzieży uniwersyteckiej tworzyć będzie straż honorową, a młodzież szkół średnich szpaler od Collegium Novum przez ulicę św. Anny aż do kościoła N. P. Maryi stroną zachodnią i północną Rynku. Pochód ruszy z uderzeniem godz. 8, wszyscy więc udział biorący zechcą zgromadzić się w porę, gdyż pochód rozpocznie się ściśle o oznaczonej godzinie. Orkiestra „Harmonii“, ustawiona przed Collegium novum da hasło do wyruszenia pochodu.

Miejsca w kościele N. P. Maryi wskażą członkowie komitetu porządkowego. Dygnitarze rządowi, oraz goście zaproszeni, a do pochodu nie należący, zgromadzą się w kościele N. P. Maryi przed godz. pół do 9 rano. Zajazd dla dygnitarzy i gości do kościoła N. P. Maryi od strony kościoła św. Barbary, przez drzwi naprzeciw zakrystyi. O godz. pół do 9 rano książę biskup krakowski odprawi mszę św. cichą. Po mszy św. nastąpi powrót w tym samym porządku do kościoła św. Anny i tąsamą drogą; pochód zatrzyma się w drodze celem odebrania adresu od ludności m. Krakowa.

W kościele św. Anny odbędzie się uroczystość główna jubileuszowa, w której wezmą udział tylko osoby zaopatrzone w bilety wejścia. Program jest następujący: a) Śpiew chóru akademickiego. b) Przemówienie rektora uniw. Jagiell. c) Przemówienie dra Wilhelma Hartla, ministra oświaty. d) Składanie darów i adresów pamiątkowych, porządkiem wskazanym przez komitet porządkowy. e) Przemówienie w imieniu doktorów uniw. Jagiell. f) Ogłoszenie doktorów honoris causa i wręczenie dyplomów. g) Przemówienie w imieniu młodzieży. h) Podziękowanie rektora, i) Śpiew chóru akademickiego. Miejsca w kościele św. Anny wskażą członkowie komitetu porządkowego. Upraszamy o zastosowanie się do zarządzeń komitetu, gdyż szczupła liczba miejsc wymaga najściślejszego przestrzegania porządku.

O godz. 6 obiad w sali „Sokoła“, urządzony przez profesorów i docentów uniw. Jagiell. na cześć gości. Liczba toastów ograniczona. O godz. 9 przedstawienie w teatrze: a) „Oratoryum jubileuszowe“ słowa Deotymy, muzyka Wł. Żeleńskiego. b) „Odprawa posłów greckich“ Jana Kochanowskiego, odegrana przez młodzież uniwersytecką i amatorki.

Dzień 8 czerwca: Odsłonięcie pomnika Kopernika, tablicy pamiątkowej, ofiarowanej przez m. Kraków, i tablicy pamiątkowej, ofiarowanej przez Akademię sztuk pięknych w Krakowie. Uroczystość ta odbędzie się w dziedzińcu gmachu Biblioteki uniwersyteckiej o godz. 11 przed południem. Uczestnicy jubileuszu zgromadzić się raczą na pół godziny przedtem wprost na miejscu uroczystości, której program jest następujący: a) Oddanie pomnika uniwersytetowi; b) kantata, wykonana przez chór akademicki, podczas której zostanie pomnik odsłonięty; c) przemówienie prof. dra Kazimierza Morawskiego; d) przemówienie prezydenta miasta i odsłonięcie tablicy przez m. Kraków ofiarowanej; f) przemówienie delegata Akademii sztuk pięknych i odsłonięcie tablicy pamiątkowej przez Akademię ofiarowanej; g) odpowiedź rektora; h) śpiew chóru akademickiego.

Kronika.

Kraków, 30 maja.

Wiec kobiecy w Krakowie. Program wiecu jest następujący: W niedzielę dnia 3 czerwca b. r. o godz. 7 wieczorem zebranie w „Czytelni dla kobiet“ zamiejscowych uczestniczek wiecu, w celu wzajemnego poznania się. W poniedziałek d. 4 czerwca o godz. 8½ rano zebranie w „Czytelni dla kobiet“ i stamtąd udanie się na wspólne nabożeństwo do kościoła N. P. Maryi. O godz. 10 rano zwiedzenie Biblioteki Jagiellońskiej i Collegium novum. O godz. 11 zwiedzenie Muzeum Narodowego. Od godz. 12 — 1 obiad. O godzinie 1 posiedzenie wiecowe w sali „Sokoła“ z następującym porządkiem: 1) zagajenie przez przewodniczącą komitetu wiecowego; 2) wybór honorowego prezydyum; 3) wiersz Maryi Konopnickiej wygłosi p. Morska-Popławska; 4) „Pokłon królowej Jadwidze“ p. Stanisławy D. Popławskiej; 5) „Obowiązki obywatelskie polskiej kobiety w rodzinie“, zreferuje p. Marya Wiśniewska; 6) „zawodowa praca kobiet“, zreferuje p. dr Golińska-Daszyńska; 7) „Kobiecy przemysł domowy“ przedstawi p. A. Sikorska; 8) „Obowiązki tegoczesnej Polki“, referat Elizy Orzeszkowej, odczyta p. Czermakowa; 9) uchwalenie rezolucyj. Po zgromadzeniu odbędzie się pochód na Wawel, celem złożenia hołdu królowej Jadwidze. Wieczór przedstawienie w teatrze.

Wstęp na wiec bezpłatny za okazaniem karty uczestnictwa. Karty rozdaje komitet wiecowy w Czytelni dla kobiet, ulica Szpitalna l. 7, codziennie, począwszy od dnia 28 maja w godzinach od 5—6 wieczorem. Pierwszeństwo w uczestnictwie przysługuje kobietom.

Jubileusz wszechnicy Jagiellońskiej. Wydział „Związku Sokołów“ uchwalił uczestniczyć w jubileuszu uniwersyteckim przez delegatów swoich pp. Władysława Turskiego, prezesa „Sokoła“ w Krakowie, dra Andrzeja Wcisłę, prezesa „Sokoła“ w Bochni i ra Tadeusza Tertila, prezesa „Sokoła“ w Tarnowie.

Które z gniazd pragnie wysłać deputacyę, niechaj zgłosi swój udział w komitecie obywatelskim (gmach „Sokoła“ — Kraków).

„Kronika farmaceutyczna“ w ostatnim numerze zamieszcza odezwę do farmaceutów, b. uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego z prośbą o poparcie materyalne i moralne udziału w jubileuszu uniwersyteckim. Datki przyjmuje i informacyj udziela p. Tadeusz Skowroński w aptece p. Mikuckiego, Kraków.

Szerszy komitet obywatelski, zwołany na wczoraj wieczór do gmachu Sokoła, celem uchwalenia, w głównych punktach, programu pochodu w pierwszy dzień uroczystości jubileuszowych, zgromadził stu kilkudziesięciu przedstawicieli różnych korporacyj i instytucyj publicznych. Obrady zrazu przybrały ton trochę drażliwy z tego powodu, że młodzież akademicka z jednej, a przedstawiciele cechów z drugiej strony przyszli z gotowym programem, który trzeba było pogodzić z programem komitetu obywatelskiego. Ostatecznie jednak, dzięki energii przewodniczącego p. Rottera i dobrej woli stron spornych, przyszło po wyczerpujących, kilkugodzinnych obradach, do porozumienia i powzięcia stanowczych uchwał, wedle których rzecz przedstawia się, w głównych zarysach jak następuje.

We czwartek 7 b. m. rano wyruszy najpierw pochód uniwersytecki z „Collegium Novum“, ulicą św. Anny, Rynkiem, wzdłuż linij C-D i A-B, szpalerem, utworzonym przez młodzież szkół średnich, do kościoła Maryackiego. Tą częścią programu zajmuje się wyłącznie senat akademicki i młodzież uniwersytetu. Z kościoła Maryackiego wyruszy pochód uniwersytecki tą samą drogą z powrotem i zatrzyma się u wylotu ulicy Szewskiej. Tutaj część uczestników zajmie miejsca na przygotowanej trybunie, część stanie opodal. Tuż potem ruszy, uszykowany już przedtem pochód obywatelski, z ulicy Floryańskiej, i przy dźwiękach „Harmonii“ posunie się ku estradzie uniwersyteckiej. We środku pochodu obywatelskiego znajdować się będą delegacye z adresami, które, bez żadnych przemówień, złożone będą w ręce przedstawicieli uniwersytetu przed trybuną. Teraz wyruszy z trybun pochód uniwersytecki, i uda się ku ulicy św. Anny, a odłączywszy się od komitetu obywatelskiego pod Baranami, podąży do kościoła św. Anny. Tymczasem druga część pochodu obywatelskiego połączy się z jego pierwszą częścią i ruszy Rynkiem, ulicą Grodzką i Placem Bernardyńskim na Wawel, gdzie delegacye złożą wieńce na grobowcach Jadwigi, Jagiełły i Kazimierza Wielkiego. Stąd nastąpi powrót stokami Wawelu od ulicy Kanoniczej, poczem pochód się rozwiąże. Otwierać i zamykać będzie pochód konna banderya włościańska. „Lutnia“ odśpiewa na Rynku, podczas pochodu dwie pieśni. Po południu odbędzie się w Parku krakowskim wielki festyn ludowy z przedstawieniem teatralnem pod gołem niebem. Teatr lubelski da znaną sztukę „Wesele w Ojcowie“.

Tak przedstawia się rzecz w ogólnych zarysach. Szczegóły powierzono ściślejszemu komitetowi obywatelskiemu, który też opracuje cały program. Dziś tyle tylko powiedzieć można, że Kraków godnie uczci półwiekowy jubileusz najstarszej polskiej wszechnicy.

Odczyt p. Przybyszewskiego na dochód restauracyi Wawelu odbędzie się stanowczo w sobotę 2 czerwca w sali hotelu Saskiego o godzinie 5½ wieczorem. Bilety sprzedaje już handel W. Fenza i Czytelnia akademicka (plac WW. Świętych l. 8).

W „Czytelni dla kobiet“ wygłosił onegdaj odczyt prof. Zdziechowski. Mówił o Gabryelu Sarrazinie, wybitnym publicyście francuskim, przyjacielu Polaków, który za kilka dni wygłosi odczyt w Krakowie.

Z Tow. przyrodników im. Kopernika. Jutro we czwartek odbędzie się w sali wykładowej zakładu fizycznego (ulica św. Anny l. 6) o godz. 6 wieczorem posiedzenie Kółka krakowskiego. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie kasowe z cyklu odczytów „o powietrzu“. 2) Odczyt dra Adama Bochenka p. t. „Z najnowszych badań nad anatomią i fizyologią ośrodków nerwowych“.

Wielki festyn na budowę szkoły imienia królowej Jadwigi odbędzie się dnia 4 czerwca w parku dra Jordana. Między wielu rozmaitościami będzie i biuro pocztowe z korespondentkami pamiątkowemi uroczystości uniwersyteckich.

W sprawie porządków w mieście magistrat wydał rozporządzenie, przypominające obowiązki, jakie mają wypełniać stróże domów.

P. Kazimierz Kamiński, utalentowany artysta sceny naszej, wyjeżdża w dniu b. m. na szereg gościnnych występów do Lwowa, zaproszony przez teatr tamtejszy. Gościna p. Kamińskiego we Lwowie potrwa przeszło dwa tygodnie, w ciągu którego czasu artysta przedstawi się tamtejszej publiczności w cyklu swoich najcelniejszych kreacyj.

Z teatru letniego. „Sprzedaną narzeczoną“ wystawiono wczoraj z udziałem p. Lenartowicz, pp. Orzelskiego i Stypkowskiego. Wielką partyę swata Kecala wybornie i z humorem odśpiewał p. Stypkowski, zyskując poklask, szczególnie za udział w duecie „dukatowym“ drugiego aktu. O p. Orzelskim (Janek) powiedzieć można chyba po raz x-ty, że powinien na gwałt uczyć się, bo szkoda tego wspaniałego głosu marnować bez szkoły. Bardzo dobrym był p. Czystogórski w roli głupowatego Tomka; wdzięczną Esmereldą p. Bogdanowiczówna. Całość szła składnie i dobrze świadczy o pracy kierownika muzycznego p. Stingla.

W dniach 7 i 8 czerwca dyrekcya teatru letniego wystawi opery Moniuszki „Halkę“ i „Straszny dwór“, chcąc i ze swej strony przyczynić się do uczczenia jubileuszu wszechnicy Jagiellońskiej. Fakt ten zasługuje na uznanie.

W „Halce“ i „Strasznym dworze“ wystąpi p. Klementyna Czosnowska, znana śpiewaczka opery warszawskiej.

Zaznaczyć należy, że w teatrzyku „odsłonięto“ wczoraj nową kurtynkę, pokrytą na wzór zagraniczny inseratami firm krakowskich.

Wyprzedaż książek. W domu p. Frycza przy ulicy Mikołajskiej odbywa się od dni kilku wysprzedaż dzieł, wydanych nakładem księgarni p. K. Bartoszewicza. Donosząc o tem, zwracamy uwagę miłośników literatury i piśmiennictwa na rzadką sposobność nabycia cennych, w handlu księgarskim wyczerpanych książek i wydawnictw po cenie bajecznie niskiej. Jest to już ostatnia wysprzedaż pozostałego sortymentu księgarni p. Bartoszewicza. Katalog ważniejszych dzieł podaje zamieszczone w dzisiejszym numerze naszego pisma ogłoszenie.

Ruchomości dra Kastorego, adwokata krakowskiego, za którym, jak wiadomo, rozesłano listy gończe, sprzedano we wtorek w drodze publicznej licytacyi.

Czyja własność? Aresztowano wczoraj wieczorem niejaką Michalinę z Janusów Galasową, służącą, u której agenci policyjni zakwestyonowali małą szkatułeczkę miedzianą bronzowaną, w kształcie grobu króla Zygmunta III Wazy. Galasowa twierdzi, że szkatułeczkę tę, która pod względem artystycznego wykonania jest wysokiej wartości, ukradła w Przeciszowie, gdzie we dworze pełniła obowiązki służącej. Ponieważ zeznania Galasowej nie dają żadnej rękojmi, iż są prawdziwe, zachodzi więc pytanie, czyją własnością jest ta szkatułka.

Oszust z Prus na bruku krakowskim. W ręce tutejszej policyi wpadł bardzo ciekawy okaz, typ „hochsteaplera“ pruskiego. Niejaki Ludwik Frydryk Pauckstadt, włóczęga z Prus, przybył przed paru dniami do Krakowa i strojny w ubranie strzelców alpejskich, ozdobiony w kilka fałszowanych orderów, przedstawiał się wszędzie jako oficer 64 pułku pruskiej piechoty. Pauckstadt obchodził mieszkania oficerów tutejszego garnizonu i opowiadając im zmyśloną anegdotkę o tem, iż padł ofiarą złodziei krakowskich, zbierał od nich sowite datki na powrót do kraju rodzinnego. Pomysłowego Prusaka osadzono w aresztach policyjnych „pod telegrafem“.

Straszny wypadek. W Pękowicach, wiosce położonej niedaleko Krowodrzy, zaszedł przed paru dniami straszny wypadek, który spowodował śmierć dwu młodych parobczaków, braci Serczyków. Serczykom polecono oczyścić gminne doły kloaczne, które, nawiasem mówiąc, już od kilku lat nie były opróżniane. Serczykowie odkryli te doły i przystąpili do roboty, gdy nagle młodszy, odurzony gazami, jakie się w zakrytym dole wywiązały, wpadł doń i począł tonąć. Starszy brat skoczył mu z pomocą, lecz i on, odurzony gazami, padł bez przytomności. W pobliżu nie było nikogo i obaj Serczykowie utonęli w kale. Sprawą tą powinno zająć się starostwo i zbadać, na kim ciąży odpowiedzialność za śmierć tych dwu ludzi. Wczoraj była tam komisya lekarsko-sądowa, która skonstatowała, że śmierć Serczyków nastąpiła wskutek uduszenia gazem.

Obwałowanie lewego brzegu Wisły w powiecie krakowskim. Wydział krajowy zarządził bezzwłocznie rozpoczęcie robót około obwałowania lewego brzegu Wisły między Krakowem a granicą państwa wraz z regulacyą potoków Dłubnie i Kościelnickiego. Na budowę przeznaczona jest w bieżącym roku pierwsza rata zasiłku krajowego w kwocie 43.548 koron i pierwsza rata zasiłku państwowego w kwocie 32.661 koron. Roboty mają być wykonane w ciągu lat ośmiu kosztem zwyż 870.000 koron. Kierownictwo budowy powierzył Wydział krajowy inżynierowi biura melioracyjnego, p. Karolowi Boziewiczowi.

P. Albin Kolloros, właściciel browaru i fabryki słodu w Skawinie, który przy końcu roku 1898 zgłosił sam niewypłacalność ponieważ stan bierny jego interesów przewyższał o 308.710 kor. 14 hal., stawał wczoraj przed trybunałem orzekającym tutejszego sądu karnego, oskarżony przez prokuratoryę o występek lekkomyślnej krydy. Trybunałowi przewodniczył radca Turowicz, oskarżonego bronił adw. dr. Szalay. Rozprawa wykazała, że p. Kolloros padł ofiarą zbiegu rozmaitych wrogich mu okoliczności, a trybunał wydał wyrok uwalniający go od wszelkiej odpowiedzialności.

Wystawa drobiu odbędzie się w dniach 2, 3 i 4 czerwca we Lwowie.

Dzielny wybawca. Dnia 26 b. m. 5-letnie dziecko tonęło w Rudawie między Czarną Wsią a Łobzowem. Przechodzący tamtędy nie mogli się odważyć na wyratowanie dziecka z topieli i byłoby ono bezpowrotnie straconem, gdyby nie wachmistrz 15 dywiz. furgonów, p. Jan Michal, który bez namysłu skoczył do rzeki i walczące już ze śmiercią dziecko oddał do rąk zrozpaczonym rodzicom.

Kronika lwowska. 50-letni jubileusz kapłaństwa obchodził we Lwowie ks. Czosnakiewicz. Arcybiskup ks. Isakowicz in pontificalibus miał przemowę do jubilata, uwieńczonego koroną wawrzynową z laską pasterską, formy krzyża złocistego (uwieńczonego również zielenią) w ręku. Po mszy złotej jubilat udzielił błogosławieństwa zebranym.

W teatrze wystawiono sztukę z czasów prześladowania chrześcijan za Nerona „Lygię“ Jamesa Barreta. Wrażenie w porównaniu z tem, jakie daje „Quo vadis“ Sienkiewicza, było bardzo bladem. Dobrym Neronem był p. Chmieliński.

Wczoraj wieczór o godz. 6 odbył się w lwowskim magistracie ślub cywilny, którego udzielił wiceprezydent miasta Michalski, p. Łucyi Szumskiej, córce ś. p. Teofila, współpracownika „Gazety lwowskiej“, z p. Karolem Koehlerem, komisarzem pocztowym. Ślub ten zainteresował szersze sfery lwowskie, gdyż panna Szumska była niegdyś małżonką Hendygery'ego, który przed kilku laty, jako agent prowokacyjny, przez sąd przysięgłych w Krakowie skazany został na 10 lat ciężkiego więzienia. P. Szumska uzyskała rozwód.

Reżyserem teatru lwowskiego za dyrekcyi Pawlikowskiego, zostanie p. Franciszek Wysocki, nader inteligentny i sumienny artysta. P. Wysocki przejeżdżał wczoraj przez Kraków z Warszawy, gdzie czynił starania o pozyskanie nowych sił dla dramatu lwowskiego.

Redaktor skazany za wymuszenie. Piszą nam z Nowego Sącza: Przed sądem w Nowym Sączu stanął oskarżony o wymuszenie, redaktor wychodzącego w Nowym Targu „Podhalanina“, Feliks Doerfler. Żądał on od Towarzystwa rolniczo-zaliczkowego w Nowym Targu datków, a gdy mu odmówiono, w szeregu artykułów począł napadać na dyrektorów Towarzystwa, przez co siał nieufność do instytucyi i wzbudzał popłoch u klientów Towarzystwa. O to obwinionemu dyrektor Towarzystwa, dr Nowotny, wytoczył sprawę, która będzie przedmiotem osobnego procesu prasowego. Teraz redaktor „Podhalanina“ stawał oskarżony o wymuszenie pewnej kwoty na właścicielu masarni w Nowym Targu, Józefie Rajskim, któremu groził notatką o znalezionem w jego (Rajskiego) wyrobach masarskich robactwie, jeżeli nie otrzyma milczkowego. Za ten fakt Feliks Doerfler skazany został na miesiąc więzienia i zgłosił zażalenie nieważności.

W Wieliczce odbędzie się dnia 3 czerwca festyn w parku Mickiewicza. Dochód przeznaczony na cele Czytelni ludowej i Ochotniczej straży pożarnej.

W Oświęcimie odbyło się w niedzielę założenie kamienia węgielnego pod budowę domu księży Salezyanów. Mszę św. odprawił i kazanie wygłosił ks. kanclerz Bandurski z Krakowa. W południe podejmowali u siebie księża Salezyanie duchowieństwo miejscowe i grono obywatelstwa.

Budujący się dom księży Salezyanów mieścić w sobie będzie warsztaty i szkołę rękodzielniczą dla młodzieży. Na cel ten odbędzie się w pierwszych dniach czerwca loterya. Będzie 50.000 losów.

W Bochni odbył się 24 b. m. festyn sokoli, który na boiskach zgromadził przeszło 2000 osób. Przybyła cała inteligencya miejscowa, obywatele z okolicy, z miasteczek Wiśnicza i Brzeska, oddział kolarzy „Sokoła“ krakowskiego i klub kolarski z Okocima. Bawiono się wybornie. Przy sposobności pobytu na festynie oglądali goście przybudowaną w tym roku szatnię, rozszerzoną i odrestaurowaną kosztem przeszło 2600 koron, salę do ćwiczeń i sprowadzone z Rzeszowa od tamtejszego naczelnika „Sokoła“, p. Karola Starego, przyrządy do ćwiczeń, jakością i przystępną ceną się odznaczające. Czysty dochód z festynu przyniósł kwotę około 400 koron.

Brody, 29 maja. W powiecie naszym, wsi Hołoskowice, wybuchł pożar, który zamienił na popiół 30 domów. Przyczyną pożaru jest, jak zwykle, nieostrożność dzieci, zostawionych przez rodziców w domu.

Magistrat nasz zawiadamia mieszkańców miasta, że pojawiła się ospa i wzywa biednych rodziców, by w godzinach urzędowych lekarzy gminnych przyprowadzili dzieci do szczepienia.

Wieczór na cześć 39 rocznicy śmierci Szewczenki, urządzony przez Towarzystwo ruskie i przy współudziale Towarzystwa muzycznego, prof. Druckera i Kółka śpiewackiego, wypadł pod każdym względem dobrze. Wykonanie pojedynczych punktów programu, jak słowo wstępne o poecie Szewczence, deklamacye, gra na skrzypcach, na fortepianie, śpiew i t. d., wypadło świetnie i przyniosło zaszczyt wykonawcom. Dochód przeznaczony na bursę wynosił netto około 200 koron. Na koncercie obecnym był poseł Barwiński.

Tutejszy nadkomisarz dyrekcyi skarbowej p. Dawid przeszedł na łono kościoła rzym.-kat. i otrzymał na chrzcie imię „Józef Maksymilian Darski“.

Zmarł tu adjunkt kolei państwowej, Izydor Tolczes, w 51 roku życia.

Sejmik relacyjny odbył p. Stapiński 27 b. m. w Świątkowy Wielkiej, pow. Jasło, w górach nad granicą węgierską położonej miejscowości. Przybyło na zgromadzenie około 400 włościan, a w ich gronie naczelnicy gmin z okręgu dukielskiego, żmigrodzkiege i gorlickiego. Licznie stawili się również księża gr.-kat., nauczyciele ludowi i oficyaliści dworscy. Włościanek był także duży zastęp. Z wyjątkiem kilku, reszta uczestników nigdy jeszcze na zgromadzeniu takiem nie była, ani wogóle o wiecach nie słyszała. To też p. Stapiński w zagajeniu wyłuszczył zgromadzonym częścią w języku ruskim, częścią po polsku zasady konstytucyjnych rządów, warunki, pod którem rząd konstytucyjny może być korzystnym dla ludu, doniosłość zgromadzeń, wyborów itp., a następnie w trzygodzinnem przemówieniu objaśnił zakres działania Rady państwa, jej skład obecny i toczącą ją chorobę obstrukcyjną, a wreszcie stanowisko posłów ludowych i swoją działalność poselską.

Zdaniem p. Stapińskiego niezdolność Rady państwa do pozytywnej pracy powodują posłowie z klas uprzywilejowanych. Nawet obecna Rada państwa, gdyby przyszło do uchwał, okazałaby większość za zmianą wielu ustaw na korzyść ludu. Tego sobie nie życzą konserwatyści wszystkich narodów i jako dość liczni w tej Izbie, jawnie lub skrycie, pośrednio lub bezpośrednio dokładają starań, aby Radę państwa uczynić niezdolną do pracy ustawodawczej. Zaradzić temu może tylko zmiana składu Rady państwa przez powszechne, bezpośrednie prawo głosowania ze zniesieniem kuryj wyborczych. Posłowie ludowi, którzy wyjdą z takich wyborów, będą musieli zwrócić uwagę na wzmagającą się wszędzie, a zwłaszcza w Galicyi nędzę ludu i starać się jej zaradzić. Przemawiali następnie włościanie Kołdra, Kulenicz i Drewniak. Wszyscy domagali się, wśród oklasków zgromadzenia, zniesienia wydziałów Rad powiatowych. W głosowaniu jednomyślnie wyrażono p. Stapińskiemu zaufanie z poleceniem, aby dalej w tym samym, co dotąd, duchu działał. Po zgromadzeniu, które trwało od godz. 3 po południu aż do zmroku, dziękowali włościanie serdecznie posłowi za urządzenie wiecu i prosili o jak najczęstsze tego rodzaju narady i nauki.

W Czerniowcach zmarł wczoraj poseł do Rady państwa i wiceprezydent Izby handlowej Tittinger.

Zamach dynamitowy. W St. Louis w Stanach Zjednoczonych wczoraj nieznani sprawcy wysadzili dynamitem w powietrze wagon kolei miejskiej. Dwie osoby ze służby ciężko ranne.

Bankructwo. Z Wiednia donoszą, że Kriebam, dyrektor największego „café chantant“ w Wiedniu, Orpheum, zgłosił niewypłacalność.

William Lindley, znakomity inżynier angielski, tak dobrze znany społeczeństwu polskiemu, twórca projektu kanalizacyi i wodociągów dla miasta Warszawy, zmarł w tych dniach w willi swojej pod Loudynem.

Lindley należał do najzdolniejszych inżynierów angielskich z okresu po 1830 r. Odznaczył się jako inżynier kolejowy i kanalizacyjny i budował między innemi część kolei, łączących Hamburg z Berlinem. Przy wielkim historycznym pożarze Hamburga w 1842 r. okazał wielkie usługi w akcyi ra-

---

świeżo upieczony magister, blady i wycieńczony młodzieniec, w hazucie czy też rewerendzie wyszarzałej i w kilku miejscach nieumiejętną ręką połatanej. Dostrzegł go dziekan wydziału, ręką przywołał do siebie i coś z nieukontentowaniem doń mówi. Zapewne przypomina mu przepisy co do noszenia przez magistrów przyzwoitej odzieży „dla sławy fakultetu“.

Czas rozpoczęcia lekcyi zbliża się, profesorowie wychodzą ze swoich cel, szumiąc togami i rewerendami po schodach i korytarzach, wreszcie znikają w lektoryach. Magistrowie zewnętrzni kończą wesołą gawędkę, i leniwym krokiem wloką się wykładać swoją rzecz-bezpłatnie. Młodzież podąża za mistrzami, zapełniając niektóre sale po brzegi. Jeszcze przez chwilę dochodzi stłumiony gwar z wnętrza lektoryów, nareszcie i ten milknie. Tu i ówdzie słychać tylko miarowy głos mistrza, czytającego swą prelekcyę. Nie zawsze to jednak taka punktualność. Czasem profesor spóźni się o całą godzinę albo nie zjawi się wcale, inny zaś, wyjechawszy do swego beneficium na wieś, przysyła w zastępstwie młodego magistra. Nad takimi czuwa ustanowiona przez rektora kontrola. Oto właśnie zjawia się na korytarzu jakiś człowiek, zagląda dyskretnie do każdej sali zwłaszcza tam, gdzie wykładają „extranei“ i nieobecnym mistrzom znaczy kreski na swej tabliczce. To bedel, czyli sapiens. „Ma on oko — jak mówi Putanowicz w „Stanie wewnętrznym studii generalis“ — na lektorów, czyli czytają codziennie lub nie i rektorowi jako i dziekanom co sobotę donosi“. Potem dziekan w księdze „Liber diligentiarum“ zapisywał pilnych i opieszałych z dodaniem uwag różnej treści. (C. d. n.)

tunkowej, którą senat hamburski mu powierzył. Według projektu Lindley'a umiejscowiono olbrzymi pożar przez wysadzenie w powietrze całego szeregu domów, i tak już na pastwę płomieni skazanych. Długość linii płonących domów przewyższała pół wiorsty. Lindley śmiało zabrał się do rzeczy; dzieło burzenia trwało dwa dni i trzy noce bez przerwy. Śmiały ten pomysł jednakże dał powód do zaburzeń, gdyż pijany motłoch, korzystający z pożaru składu wódek, rozpuścił wieść, że Anglicy burzą miasto, ażeby raz na zawsze zniweczyć konkurencyę portową, dla Anglii niebezpieczną. Senat przywrócił porządek, a akcya Lindleya okazała się skuteczną. Po pożarze powierzono Lindley'owi opracowanie planu odbudowania spalonej dzielnicy, z której inżynier angielski stworzył najpiękniejsze i najzdrowsze ulice. On także wykonał potem kanalizacyę i budował wodociągi w Hamburgu. System kanalizacyi, zastosowany w Hamburgu, pozostał przez długi czas wzorem, gdzieindziej niedoścignionym.

Potem Lindley pracował nad kanalizacyą Frankfurtu nad Menem, nad budową wodociągów w Budapeszcie, a ostatniem jego dziełem była kanalizacya miasta Warszawy, zaprojektowana w 1876 roku; pracę tę, rozpoczętą przez Williama Lindleya, syn jego rozwinął, dopełnił i w czyn wprowadził.

Mianowania. Namiestnik zamianował oficyałów rachunkowych namiestnictwa: Michała Androhowicza i Bronisława Soukupa rewidentami; asystentów rachunkowych namiestnictwa: Romana Łohinskiego, Mikołaja Karaczewskiego i Wiktora Kornbergera oficyałami, tudzież praktykantów rachunkowych namiestnictwa: Zygmunta Nagaja i Kazimierza Stojałowskiego asystentami w departamencie rachunkowym namiestnictwa; następnie zamianował sekretarza powiatowego Józefa Czerkawskiego oficyałem namiestnictwa, a kancelistów namiestnictwa: Antoniego Chechlińskiego i Seweryna Tokarskiego sekretaryami powiatowymi.

Minister kolei żelaznych mianował inspektora Adolfa Müllera, zastępcę naczelnika oddziału dla wnżby i warsztatów we Lwowie, naczelnikiem tegoż oddziału. Na opróżnioną wskutek tego posadę zastępcy ogłoszono równocześnie konkurs. Do posady tej przywiązaną jest VII ranga służbowa.

Konkursy. Na posadę ekspedyenta przy otworzyć się mającym urzędzie pocztowym w Laszkach obok Bobrówek, w powiecie jarosławskim, za kontraktem służbowym i kaucyą 400 K. rozpisanym został konkurs.

Celem obsadzenia posady kancelisty przy dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych, oddział I. we Lwowie w randze XI klasy z systemizowanemi dla tejże poborami, rozpisuje się konkurs.

(„Gazeta Lwowska" Nr 123.)

Z kalendarza. We środę 30 maja: Feliksa pap. męcz.; we czwartek 31 maja: Petroneli i Anieli Merici; w piątek 1 czerwca: Nikogema m. i Jakóba.

Wschód słońca dnia 31 maja o godzinie 3 min. 38; zachód o godz. 7 min 38. Długość dnia godz. 16 m. —

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 29-go maja pogoda. Termometr od 8·1 doszedł do 19·0 C. Barometr zwolna opada.

Dnia 30 maja o godzinie 7 rano stan barometru był 741·4 mm., termometru 15·2 C. Wiatr wschodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 31 maja: „Pomów pan z mamą". komedya w 3 aktach Fr. Herczeg'a (ceny do połowy zniżone).

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę 2 czerwca: „Futro bobrowe", komedya w 4 aktach Gerharda Hauptmanna (nowość).

W niedzielę 3 czerwca: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach W. Lasoty.

W poniedziałek 4 czerwca: „Kordyan". poemat dramatyczny w 10 obrazach Jul. Słowackiego.

Repertoar teatru letniego:

We czwartek 31 maja: „Sprzedana narzeczona".
W piątek 1 czerwca: „Siedmiu szwabów" (popularne).
W sobotę 2 czerwca: „Baron cygański".
W niedzielę 3 czerwca: „Lalka".

Dział ekonomiczny.

Walne Zgromadzenie Delegatów Towarz. Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie.

Dzisiaj o godzinie 11½ w południe rozpoczęły się obrady dorocznego zjazdu delegatów Tow. wzaj ubezpieczeń, których ze wszystkich stron kraju zjechało się przeszło 80-ciu. Obradom przewodniczył prezes Towarzystwa Józef Męciński, w skład prezydyum wchodzili p. Gniewosz jako wiceprezes i p. Rożański jako komisarz rządowy oraz p. Garapich, jako sprawozdawca dyrekcyi.

Obrady rozpoczęto odczytaniem przez p. Garapicha zamknięć rachunkowych za czas od 1 kwietnia 1899 r. do 31 czerwca 1900 r. w dziale gradowym i ogniowym i za cały rok w dziale życiowym.

W dziale ogniowym było zeszłego roku ważnych 413.945 polic; w porównaniu z rokiem poprzednim więcej o 13.498 polic. — W roku ubiegłym zebrano zaliczki netto 8,222.047 kor., w porównaniu z rokiem poprządnim więcej o 431.368 kor.

Pożarów było 3954; wypłacono wynagrodzeń wraz z funduszem nieuregulowanych jeszcze szkód 5,385.491 koron. — W roku ubiegłym wypadków pożaru było o 987 więcej, niż w poprzednim, a wynagrodzeń wypłacono o 179.132 koron mniej.

Bilans z roku ubiegłego wykazuje czystą pozostałość 758.174 koron, bilans zaś z roku poprzedniego 842.996 kor.

Fundusz rezerwowy działu ogniowego powiększył się o 102.487 koron i wynosi obecnie 5,761.635 kor.

Dział gradowy: W roku ubiegłym ilość polic wynosiła 5894, więcej o 1595 w porównaniu z rokiem poprzednim.

Wartość zabezpieczona wynosiła 45.189.745 koron, powiększenie w porównaniu z rokiem poprzednim o 4,305.279 kor.

W roku 1899 fundusz ubezpieczony wynosił 1,379.065 koron, w roku 1898 zaś 1.347.175 koron.

Wypłacono za szkody, wyrządzone w roku ubiegłym, 1.272.250 koron, w roku poprzednim 1,717.229 kor.

Fundusz rezerwowy wynosi 1.391.902 kor.

Dział życiowy: W roku 1898 była produkcya 7,973.497 koron, zaś w 1899 roku 15.516.097 koron.

Stan ubezpieczeń z końcem r. 1899 wynosi 21.536 polic, kapitał ubezpieczony 73,478.530 koron, a renty 2,097.393 koron.

Oprócz odczytania wyżej przytoczonego sprawozdania, posiedzenie przedpołudniowe wypełnione zostało przeważnie interpelacyami i wnioskami delegatów, z których zabierali głos niektórzy po kilka razy, pp. Cieński, Ederman, Trzecieski, Paszkudzki, Dzieduszycki, Potocki, Abrahamowicz, Rudnicki, Gniewosz i inni. Niektórym delegatom rozchodziło się o poszczególne pozycye sprawozdania rachunkowego, a wszystkim razem zebranym oto, aby dyrekcya na przyszłość sprawozdania takie mogła przesyłać delegatom co najmniej na dni 14, aby delegaci którzy chcą i mają prawo mieć jasne pojęcie o bilansie Towarzystwa mogli w takowych, przed przybyciem na zgromadzenie dobrze się rozpatrzeć. Również delegaci szczegółowo roztrząsali kwestyę postanowioną już i w czyn przez dyrekcyę wprowadzoną zmiany przeniesień i utworzenia nowych sekcyj Towarzystwa na prowincyi, z których trzy, a to w Stanisławowie, Tarnopolu i Rzeszowie jako nowe przez dyrekcyę założone zostały.

Na wszystkie zarzuty, interpelacye, wnioski lub zapytania wystosowywane przez delegatów do dyrekcyi, Rady nadzorczej lub komisyi rewizyjnej, odpowiadali wyczerpująco: dyrektor referent p. Romer, prezes p. J. Męciński, oraz sprawozdawca dyrekcyjny p. Garapich. Po zamknięciu dyskusyi szczegółowej zgromadzenie uchwaliło pierwsze dwa paragrafy ze sprawozdania i wniosków Rady nadzorczej i komisyi rewizyjnej co do wyników rachunkowych z operacyi w ostatnim roku administracyjnym.

Dalszy ciąg załatwienia porządku dziennego, po zamknięciu posiedzenia przedpołudniowego o godzinie 2, rozpocznie się o godz. 5 po południu.

Towarzystwo wzajemnego kredytu, Wczoraj o godzinie pół do 5 odbyło się w gmachu krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnego kredytu. Przewodniczył prezes, p. Józef Męciński. Po zagajeniu przez przewodniczącego, zabrał głos dyrektor, p. Zenon Słonecki, i przedłożył sprawozdanie dyrekcyi z czynności za rok 1899. Obrót kasowy wynosił w roku ubiegłym 97,914.608 koron. Przybyło 42 członków i udziałów koron 62.377, tak, że dnia 31 grudnia 1899 r. było 1.333 członków z udziałami w kwocie 2,344.396 koron. — Przybyło wkładek na kwotę 643.990 koron, a z końcem roku administracyjnego wynosiły one na 3.301 książeczkach 4.660.050 koron. W dziale wekslowym z końcem roku 1899 portfel obejmował 1.501 weksli na kwotę 6.841.772 koron. W porównaniu z rokiem 1898 eskontowano o 808 sztuk weksli mniej i na kwotę mniejszą o koron 3,572.360. — W roku 1899 reeskontowano weksli na 2.119.814 koron. Fundusz rezerwowy wynosi 76.269 koron. Koszta administracyjne 77.691 koron (w tem podatki i należytości skarbowe 27.991 koron) a zmniejszyły się w porównaniu z rokiem 1898 o 21.443 koron. Czysty zysk wynosi kwotę 126,941 koron bez doliczania pozostałości 2.000 koron z zysku roku 1892. W r. 1898 wynosił czysty zysk 90.918 koron, zwiększył się zatem obecnie o 36.022 koron. Z wykazanego zysku 126.941 koron strąca się wedle statutu 10% tantyemy dla dyrekcyi, tak, że po doliczeniu pozostałości 2.000 koron z roku ubiegłego, walne zgromadzenie ma do rozporządzenia kwotę 116.247 koron.

Gdy do sprawozdania dyrekcyi nikt głosu nie żądał, przedłożył p. Cieński sprawozdanie Rady nadzorczej ze złożonych przez dyrekcyę za r. 1899 rachunków. Referent zaznaczył, że odpisanie kwoty 130.291 koron w roku ubiegłym należy do przeszłości i ma na celu sanacyę instytucyi. Po odpisaniu powyższej kwoty pozostaną jeszcze pewne drobne wierzytelności zagrożone, które prawdopodobnie przyjdzie odpisać. Mimo odpisania kwoty 130.291 koron, dywidenda wynosi 4½%. Sprawozdawca przedłożył zgromadzeniu, imieniem Rady nadzorczej, wniosek o udzielenie dyrekcyi absolutoryum za czas od dnia 1 stycznia 1899 do 31 grudnia 1899 r. oraz o następujący rozdział kwoty 116.247 koron: 1) 5% na tantyemę dla Rady nadzorczej 6,347 koron; 2) 4% na dywidendę od udziałów 102.103 koron; 3) 796 koron do funduszu rezerwowego i 4) 7.000 koron do przeniesienia na rachunek roku przyszłego.

Na zapytanie p. Dunina wyjaśnił referent, iż na straty, w sumie 130.291 koron, składają się następujące większe pozycye: przegrany proces z pp. Micewskiemi (vide: Czesław Kieszkowski) 42.668 koron; straty na Bratkowicach (Babeckiego) z rachunku bieżącego 60.469 koron, z weksli 3.591 koron; straty na wekslach Wiktora 2.163 koron; na wekslach Fr. Jędrzejowicza 15.674 koron; na wekslach Kwiatkowskiego 1.265 koron. Nie jest straconą nadzieja, że z tych kwot jeszcze nieco da się ściągnąć. Po tem wyjaśnieniu zgromadzenie udzieliło obecnej dyrekcyi absolutoryum i uchwaliło proponowany przez Radę rozdział zysków.

Wreszcie imieniem Rady nadzorczej złożył p. Cieński sprawozdanie z wniosku dra Stanisława Nowosielskiego, który domagał się zmiany statutu w tym kierunku, aby umożliwić znaczniejsze aniżeli dotychczas powiększanie funduszu rezerwowego. — Rada do wniosku tego się nie przychyliła.

Takież samo sprawozdanie imieniem Rady nadzorczej złożył dr Franciszek Paszkowski o wniosku p. Stanisława Dydyńskiego w sprawie rozszerzenia mandatu komisyi rewizyjnej Towarzystwo wzajemnego kredytu. Do wniosku tego Rada nadzorcza również się nie przychyliła. Zgromadzenie przyjęło powyższe sprawozdanie do wiadomości, poczem z powodu wyczerpania porządku dziennego zamknął przewodniczący zgromadzenie.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 29 maja 1900 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 14·— do 17·50. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 13·20 do 14·40. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 11·60 do 13·— Owies z opłatą akcyzową od 13·40 do 14.40. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 9·20. Słoma od —·— do 3·60 Koniczyna od —·— do 10·—. Ziemniaki za hektolitr od 5·20 do 5·60. Jaja za kopę od 2·20 do 2·60 Masła za garniec od 6·50 do 7·40. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 164. Okowita na 75 prc. od —·— do 124·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do —·—.

Ostatnie wiadomości.

— Wybory do Rady miejskiej w Wiedniu zakończyły się sromotną klęską liberałów. Wczoraj rozegrała się w VII dzielnicy zażarta walka przy ściślejszym wyborze z I kuryi między wybitnym kandydatem liberalnym, drem Voglerem, a antysemitą Ahanerem. Wybrany został Aharner większością 50 głosów.

Jutro odbędą się wybory z IV. powszechnej kuryi, w której stoczą bój socyaliści z antysemitami. Obie strony rozwinęły szaloną agitacyę.

Przeciw raskolnikom. „Prawit. Wiestnik" ogłasza rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych do gubernatorów, wymierzone przeciwko sekciarzom, t. zw. „ruskolnikom". Jak wiadomo, sekta ta w prawosławiu zajmuje mniej więcej podobne stanowisko, jak starokatolicy w kościele rzymsko-katolickim. Raskolnicy, czas jakiś prześladowani, uzyskali w 1883 roku prawo swobodnego odprawiania służby bożej i korzystali ostatniemi czasy z zupełnej tolerancyi, ponieważ tem się odznaczali od innych sekt, że okazywali zawsze wierność carowi i zachowywali się lojalnie pod względem politycznym. Otóż obecnie zauważono widać inne usposobienie pośród tej sekty, skoro minister spraw wewnętrznych zakazuje nabożeństw i kazań raskolnickich, zabrania duchowieństwu raskolnickiemu pojawiać się publicznie w stroju duchownym i nakazaje wszystkim gubernatorom, aby poddali tych sekcierzy ściślej kontroli i nadzorowi policyjnemu. Mają być również ścigane książki raskolnickie, poddające krytyce urządzenia panującego wyznania prawosławnego.

Nie trudno odgadnąć, jakiem jest pochodzenie tego ukazu. Spowodowali go wrogowie tolerancyi religijnej, którzy marzą o jednolicie-prawosławnej Rosyi i walczą bezwzględnie przeciwko innoplemieńcom i innowiercom w ziemiach caratu.

— Dymisya Gallifet'a. Republikańska większość uchwaliła wczoraj gabinetowi Waldecka-Rousseau wotum zaufania. Z innej strony jednakże grozi ministerstwu niebezpieczeństwo. Jak wiadomo, Gallifet opuścił na ostatniem posiedzeniu salę obrad jeszcze przed zamknięciem dyskusyi. Przyczyną tego było jego osłabienie. Podobno jest tak wyczerpany wzruszeniami walki parlamentarnej, do której nie nawykł, że lekarze zakazują mu brać udziału w dalszych posiedzeniach Izby i przedstawiają stan jego, jako groźny. Prawdopodobnie więc Gallifet będzie musiał podać się do dymisyi, a w takim razie kwestya obsadzenia teki ministra wojny może nastręczyć pewne trudności polityczne, z których opozycya nie omieszka skorzystać.

Najświeższe telegramy paryskie donoszą, że w kołach parlamentarnych uporczywie utrzymuje się pogłoska, iż niebawem ma nastąpić dymisya Gallifet'a. Prezydent ministrów Waldeck-Rousseau dołoży wszelkich starań, aby to częściowe przesilenie jaknajrychlej załatwić, i aby zapobiedz wszelkim ewentualnościom, ma zamiar ogłosić dymisyę Gallifeta równocześnie z nominacyą jego następcy. Wczoraj odbyć się miała w tej sprawie rada ministrów w Pałacu Elizejskim, pod przewodnictwem prezydenta republiki Loubet'a.

— Powstanie w Chinach. Żywiołowa nienawiść, jaką pałają niższe warstwy ludu chińskiego przeciw wszystkiemu, co z ludźmi białej rasy pozostaje w jakimkolwiek związku, okazuje się przy każdej nadarzonej sposobności. I teraz znów, gdy fanatyzm chiński podrażniony został budową kolei żelaznych, przyszło do poważnych wykroczeń, o wiele groźniejszych, niż wszystkie podobne dawniej. Są zaś one dla tego groźniejsze, że wywołało je tajne stowarzyszenie „Boxerów", niezmiernie rozgałęzione w całych Chinach, a którego zadaniem jest nieubłagana walka z ludźmi białej rasy.

Bandy tych spiskowców, jak to już wczoraj doniosły telegramy, znajdują się w odległości zaledwie kilkudziesięciu kilometrów od Pekinu, paląc i mordując po drodze. Zniszczyły one stacye: Liuliho i Fengrai nowobudującej się kolei żelaznej Pekin-Hannan, przyczem dopuściły się strasznych okrucieństw nad robotnikami chińskimi, pracującymi przy budowie. Z Tien-sinu donoszą, że kilku inżynierów, Belgijczyków, zajętych przy budowie zostało przez powstańców odciętych, tak, że o ich życie zachodzi wielka obawa. Podobny los spotkał również kilku misyonarzy w Pastingfu.

Mocarstwa nie mogą, rzecz prosta, patrzeć obojętnie na podobny stan rzeczy. Do Taku, najbliższej przystani od Pekinu, przybywają statki pancerne francuskie, rosyjskie, amerykańskie itd., a ciało dyplomatyczne w stolicy Chin czyni energiczne kroki u rządu chińskiego. Wszystko zdaje się jednak wskazywać, że cesarzowa-regentka w nienawiści swej do Europejczyków nie patrzy niechętnem okiem na ruch, wywołany przez „Boxerów", aczkolwiek jest on zarówno skierowany przeciw Europejczykom, jak i przeciw rządowi, który poczynił im koncesye. Gdyby jednak nie udało się rządowi pokonać „Boxerów", to mocarstwa będą zmuszone do poważnej interwencyi zbrojnej, która stanie się początkiem tak upragnionego przez wielu rozbioru Niebieskiego państwa.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 30 maja. Przed trybunałem sędziów przysięgłych stanęli dziś Adolf Schie, agent handlowy i Kisslinger zatrudniony przy robotach wodociągowych oskarżeni o to, iż z pieniędzy pupila swego pobrali pewne kwoty. Schie przyznaje, że zabrał 755 złr., ale twierdzi, że zmusiły go do tego opłakane stosunki. Rozprawa toczy się dalej.

Pożar zniszczył w Brzezowej (Bochnia) zabudowania dworskie i 5 stodół włościańskich. Szkoda wynosi 20.000 koron.

Lwów, 30 maja. W oddziale II sądu cywilnego odbyła się dziś pierwsza audyencya w sprawie skargi towarzystwa gazowego w Dessau, przeciwko 8 członkom komitetu wystawy krajowej we Lwowie z r. 1894, o zapłacenie 3400 złr. Przewodniczył radca Męciński.

Pozwani Adam ks. Sapieha, Edward Mochnacki, Józef Friedlein, Zdzisław Marchwicki, Michał Michalski, Juliusz Mikolasch, Jakób Piepes-Poratyński i Juliusz Hochberger, reprezentowani byli przez trzech adwokatów: Pomianowskiego, Goreckiego i Bilika. Pozwani St. hr. Badeni, August Gorayski i Karol Scheyer ani się nie stawili, ani też nie przysłali zastępców prawnych.

Adwokaci oświadczyli, że ich klienci nie uznają pretensyi Towarzystwa dessauskiego, nie podnoszą jednak dziś zarzutów, lecz proszą o zwłokę. Syndyk Towarzystwa dessauskiego, dr Krosiński, domagał się wydania zaocznego wyroku przeciwko trzem nieobecnym zapozwanym. Trybunał odmówił temu żądaniu, a dr Krosiński oświadczył, że zgłosi rekurs do sądu wyższego.

Audyencya pierwsza skończyła się udzieleniem stronom pozwanym 4-tygodniowej zwłoki do wniesienia zarzutów przeciw skardze wytoczonej im przez Tow. dessauskie.

Wiedeń, 30 maja. Donosząc o tem, że konwencya konsularna między Austro-Węgrami a Bułgaryą zostanie podpisana w pierwszej połowie czerwca b. r., stwierdza „Politische Correspondenz", iż pierwszem mocarstwem, które wejdzie w normalne stosunki dyplomatyczno-handlowe z Bułgaryą, będą Austro-Węgry.

Paryż, 30 maja. Senat przyjął sprawozdanie komisyi, dotyczące projektu amnestyi w sprawach, z Dreyfusem związek mających.

Londyn, 30 maja. — „Daily Mail" donosi z Tangeru, że 4000 marokońskich jeźdźców wyruszyło ku oazie Tafilet, aby nie dopuścić Francuzów do jej zajęcia.

Tyflis, 30 maja. Onegdaj przybył tu szach perski. Na dworcu kolejowym witali go przedstawiciele władz. Podczas wjazdu rozlegały się salwy i na drodze stały szpalerami wojska i wychowańcy zakładów naukowych. Miasto było przybrane flagami, a w paru miejscach wzniesiono bramy tryumfalne. Wieczorem była iluminacya.

Waszyngton, 30 maja. W Izbie reprezentantów Bailey zgłosił wniosek, mocą którego prezydent Mac Kinley zostać ma upoważniony do podniesienia o 10% cła od wszystkich towarów, pochodzących z Niemiec, jak tylko wejdzie w życie niemiecka ustawa probicyjna co do produktów mięsnych, ze Stanów Zjednoczonych pochodzących.

Sytuacya.

Wiedeń, 30 maja. Dipauli wyraził się, że walkę z obstrukcyą uważa z góry za bezowocną.

Jaworski pracuje dalej, celem utworzenia większości dla porządku dziennego.

Wiedeń, 30 maja. Do „N. fr. Presse" donoszą z Budapesztu ze źródła podobno doskonale poinformowanego, że parlament zostanie zwołany na d. 6 czerwca i że pogłoski o całkowitem a choćby nawet częściowem przesileniu gabinetu, nie mają podstawy. „N. fr. Presse" widzi w słowach wyrzeczonych przez cesarza do hr. Stuergkha (Zob.: „Polityka w delegacyach" przyp. red.) potwierdzenie tej wiadomości. Koło polskie i katolicki klub ludowy mają wystąpić z inicyatywą w kwestyi zwalczania obstrukcyi.

Zbrodnia w Chojnicach.

Berlin, 30 maja. „Local-Anzeiger" donosi, że w Chojnicach aresztowano rzeźnika Hoffmanna i jego córkę pod zarzutem zamordowania Wintera.

Pogrzeb Wintera odbył się w Chojnicach w niedzielę z wielką okazałością i dosyć spokojnie. W pogrzebie brały udział tłumy publiczności nietylko miejscowej, ale i przybyszów ze wszystkich stron kraju, a nawet z dalekich stron Niemiec. Wołanie „hep, hep!" na ulicach zagrożone było karą 15 marek.

Berlin, 30 maja. Według wiadomości z Chojnic, aresztowania Hoffmanna i jego córki dokonał wczoraj kryminalny inspektor Braun, który miał wykryć główne poszlaki, ciążące na aresztowanych. Umieszczono ich w więzieniu śledczem w Chojnicach.

W sprawie morderstwa ma być także wmięszany niejaki Wohlke, były uczeń ze sklepu Hofmanna. Wohlke wkrótce po dokonanej zbrodni wyjechał z Chojnic i zniknął bez wieści. Komisarz Braun czynił w tej sprawie poszukiwania w Gdańsku, lecz i tak podobno nie natrafiono na ślad Wohlkego.

Dymisya Gallifeta.

Paryż, 30-go maja. Dymisya ministra wojny Gallifeta jest rzeczą zdecydowaną. Celem obsadzenia opróżnionej przez to teki prezydent ministrów Waldeck-Rousseau wezwał telegraficznie do Paryża generała André.

André nie przyjął jednakże ofiarowanej mu teki. Skutkiem tego prawdopodobnie sam Waldeck-Rousseau obejmie tymczasowo tekę ministra wojny, a w takim razie Bourgeois byłby powołany na ministra spraw wewnętrznych. Kombinacya ta odpowiadałaby przebiegowi ostatniego posiedzenia Izby, na którem Bourgeois był właściwym zwycięzcą.

Paryż, 30 maja. Dymisya generała Gallifeta, jako ministra wojny, została urzędownie przyjętą. Na miejsce Gallifeta powołany został generał André, który ostatecznie zdecydował się przyjąć ofiarowaną mu tekę.

Powstanie w Chinach.

Tientsin, 30 maja. Dwustu żołnierzy chińskich przywróciło komunikacyę kolejową między Pekinem a Tintsinem. Dotąd niewiadomo, co się stało z inżynierami Belgijczykami, zajętymi przy budowie kolei. Przybyło tu 30 żołnierzy japońskich z kanonierki „Atagokan".

Tientsin, 30 maja. Zbrojna kolumna, złożona z Francuzów i Niemców wyruszyła stąd wczoraj, aby oswobodzić inżynierów i urzędników Belgijczyków, osaczonych pod Szangsintien. Wicekról pozwolił tej kolumnie użyć kolei żelaznej aż do stacyi Fengtai, gdzie kończy się opieka władz chińskich.

Dziś przybyć ma tutaj 100 marynarzy z amerykańskiego pancernika „Newark".

Wojna.

Londyn, 30 maja. Wczorajsze dzienniki wieczorne podają depeszę, wysłaną z Kroonstadtu, a donoszącą, iż prezydent Krüger postanowił zniszczyć kopalnie zapomocą dynamitu. — Krüger znajduje się dotąd w Pretoryi.

Po zamknięciu numeru.

Wiedeń, 30 maja. „Tagblatt" donosi, że jeżeli sytuacya się nie zmieni, to Rada państwa zostanie rozwiązaną zaraz po pierwszem posiedzeniu Izby poselskiej w dniu 6 czerwca.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 29 maja 1900.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	97	25
" " srebrna	97	10
4% renta austryacka złota	114	80
4% " " koronowa	95	45
4% " węgierska złota	114	84
4% " " koronowa	91	15
Akcye Banku austro-węgierskiego	17	60
" kredytowe	712	50
Londyn	242	27½
Marki	118	27½
20-to Markówki	23	66
20-to Frankówki	19	27
Włoskie banknoty	90	65
Dukaty	11	33
Losy węgierskie premiowe	159	—
Losy tureckie	114	—
Akcye Anglobanku	284	—
" Unionbanku	581	—
" Bankverein	506	—
" Laenderbanku	443	—
" Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	542	—
" " Południowej	106	50
" " Elbethal	480	—
" " Nordbahn	6295	—
" " Staatsbahn	655	50
" " Alpine	485	50
" Tureckie Tabaczne	289	—
Ruble	255	75

Berlin, 28 maja 1900.

Banknoty austryackie	84	60
Krótki Wiedeń	84	35
Banknoty rosyjskie	216	30
Krótka Warszawa	215	85
4½% Listy polskie	97	—
Renta włoska	94	90
Akcye austryackie kredytowe	221	75
Ultimo ruble	216	25

Wiedeń, 29 maja 1900.

Spirytus gotowy	42	40
Cena nafty	12	—
Pszenica (maj, czerwiec)	8	06
Żyto (maj, czerwiec)	7	58
Owies (maj, czerwiec)	5	78
Kukurudza	5	40

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 29 maja 1900 godzina 1 w południe.

	Korony żądają		Korony płacą	
I. Waluty				
Ruble papierowe	255	50	257	—
Marki niemieckie	118	—	118	60
Franki papierowe	96	20	96	70
Dwudziesto frankówki w złocie	19	24	19	34
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	25
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	25	99	25
4% " " " " " "	92	—	93	—
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99		100	—
4% " " " " " "	93	25	94	25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	50	94	50
4% " " " " " " 41-letnie	94	25	95	25
4% " " " " " " 56-letnie	91	50	92	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	50	96	50
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—	—	—	
4% " " " " 1893	91	50	93	
4% " miasta Lwowa	91	—	92	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	100	50	102	
4½% " " " " " "	99	75	—	
4% " kolejowe	93	50	94	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	70	—	73	—
" " Stanisławowa	128		—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—		—	
" " hipotecznego " "	678	—	668	—
" " Galic. dla h. i p. w Krak.	—		—	
" kolei Karola Ludwika	423	—	422	—
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	533	—	548	

Ważne dla myśliwych.

Młode **wyżły** najpiękniejszej rasy „Ponter“ są do nabycia. Wiadomość w Krakowie przy ul. Łobzowskiej pod Nr. 24. 1197 1 3

W strzelnicy „Sokoła“ w Krakowie

z powodu zmiany systemu broni są do sprzedania

Trzy Karabiny Tarczowe 6 m/m

bardzo celne.

Oglądać można w każdy piątek od godz. 8ej do godz. 9ej wieczorem. 1208 1 2

Photoplasticum

w Krakowie, ul. Bracka 5, na dole,

obecnie środkowe **Włochy** i północne, a więc **Piza** z krzywą wieżą. **Bolonia, Padwa** z klasztorem, celą, kościołem i kaplicą św. Antoniego, **Medyolan** ze słynną katedrą zewnątrz i wewnątrz. Jestto jedna z najpiękniejszych seryj, oddana najwierniej w barwach, przyjęta na wystawę paryską.

Wstęp 20 ct., dzieci, uczn. i wojsk. 10 ct. Otwarte codziennie od godz. 10ej do 12ej i od godz. 2ej do 10ej wieczór. 1211

Serya ta trwać będzie tylko do niedzieli. Od niedzieli: **Kalifornia i Japonia.**

!! Kojarzenie małżeństw !!

Córkę właściciela dóbr, szlachcica, jedynaczkę, przystojną brunetkę, mającą posagu 180.000 zł. gotówką i tyleż spadku, chce rodzina wydać za mąż za mężczyznę wykształconego, na dobrem stanowisku społecznem. Tylko **obszerne** zgłoszenia pod „Deux a deux“ od bezpośrednio interesowanych przyjmuje i przesyła dalej Annoncen-Expedition **M. Dukes Nachf., Wien,** I., Wollzeile Nr 6. Dyskrecya zapewniona i wymagana. Poste restante i pośrednikom nie daje się odpowiedzi.

Zdolni agenci

którzy chcą się zajmować sprzedażą prawnie dozwolonych losów w kraju i za granicą, niech prześlą swe pisemne zgłoszenie pod 775 do Annoncen-Expedition

Julius Leopold,
Budapest, Elisabethring Nr. 34. 1210 1 3

Pobyt w Krakowie z powodu dalszych zobowiązań obliczony jest na krótki tylko czas.

Cyrk Henry

w Krakowie, plac Wielopole.

We czwartek 31 maja o g. 8 wieczór bez względu na pogodę

Wielkie Nadzwyczajne Przedstawienie

wszystkich klownów i komików.

50 klownów męskich i damskich. | **Motto**: Kto chce się uśmiać, musi do cyrku przyjść.

„Amatorska jazda“ 20 koron premii.

Panna Henrieta jako dżokej.

Występ zachwycającej mistrzyni jazdy **Miss Pepity.**

Między różami i girlandami, wykona „Corps de Ballet.“

Olbrzymi słoń „Blondin“ prowadzony przez **dyrektora Henry.**

Jutro wielkie przedstawienie.

Mieszkanie

składające się z 3 pokoi, salonu, nyży, kuchni i przedpokoju, w **Podgórzu** przy ulicy Mickiewicza pod Nr. 26 — do wynajęcia od 1go lipca b. r. 1026 9 12



1035 8 20

Zawoja

pod Babią Górą,

ulubione miejsce pobytu przez lato.

Pozwalam sobie donieść na tej drodze zarówno znanym mi już, jak i nieznanym jeszcze P. T. Gościom, że szczególnie w tym roku nie szczędziłem żanych kosztów, by pobyt w Zawoi był dogodnym i przyjemnym — i zaprowadziłem nowe, celowi odpowiadające urządzenia.

Z wielkim nakładem kosztów wybudowałem na uboczu od mego domu tuż pod lasem i urządziłem z wszelkim tegoczesnym komfortem wielki dom, mający służyć w części na odpowiednią restauracyę, w części na prywatne mieszkania, zaopatrzone we wszelkie nowe meble (materace) i t. d.

Od 1go lipca do końca sierpnia bez względu, czy zamówiono, czy nie, będę wysyłał co dzień do południow. pociągu w Makowie zupełnie kryty wóz o kilku siedzeniach, w celu przywożenia i odwożenia P. T. Gości.

Przez cały sezon będzie w Zawoi stale przebywał lekarz. 1149 3 14

Będę się troszczył, by P. T. Goście mieli po niskich cenach dobre środki żywności, jak mięso, pieczywo, nabiał itd.

Nim więc kto obierze sobie miejsce pobytu na lato, niech się dowie, jakie urządzenia i ulepszenia zaprowadzono w Zawoi, a przekona się, że najtaniej, najdogodniej i najprzyjemniej można tam przepędzić lato. Z poważaniem

S. Brüll w Zawoi (p. loco).

„Exsiccator“ de Ritter

znacznie **lepszy** pod każdym względem, niż **wszelkie inne środki ochronne.** 1000 dowodów, 10 medali, 2 dyplomy, 2 herby państwowe. **Jedna próba wystarcza!** Broszury za darmo. Kantor: **Wiedeń, III., Parkgasse 10** (dom własny).

Zastępcy poszukiwani.

Niema już grzyba drzewnego, ani wilgoci murów. 776 19 36

Puder książęcy

przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększania twarzy. — Pudełko małe pudru białego 50 ct., całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabęoyikiem 1 złr. 60 ct. 32 25 0

JAN IHNATOWICZ.

Sklepy własne: we LWOWIE, KRAKOWIE, PRZEMYŚLU, CZERNIOWCACH oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich.

Książki za bezcen!

Do dnia 15go czerwca b. r. wysprzedawać się będą prawie za bezcen następujące nakłady księgarni K. Bartoszewicza:

Album rycin, portretów, widoków odnoszących się do konstytucyi 3-go Maja, cena 30 ct. (cena dawna złr. 1·50).

Bartels. Piosnki i satyry, cena 15 ct. (cena dawna 50 ct.)

Bartoszewicz Julian. Studya historyczne i literackie, 3 tomy, cena złr. 2·25 (cena dawna złr. 10·50).

— Anna Jagiellonka, 2 tomy razem, cena 1 złr. (cena dawna złr. 3·50).

— Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce, cena 80 ct. (cena dawna 4 złr.)

Bartoszewicz K. Rok 1863, historya na usługach ludzi i stronnictw, 2 tomy, cena złr. 1·25, (cena dawna złr. 2·50).

— Ks. Paweł Rzewuski, biskup sufragan warszawski (kartka z roku 1863), cena 10 ct. (cena dawna 50 ct.)

— Fejletoniki, cena 40 ct. (cena dawna 1 złr.)

Beranger. Piosnki w przekładzie L. Kozłowskiego, cena 25 ct. (cena dawna 1 złr.)

Buszczyński. Słowiańska sprawa, Polska i sprawa narodów, cena 10 ct. (cena dawna 60 ct.)

Dzieduszycka Anastazya hr. Listy nauczycielki, cena 20 ct. (cena dawna 1 złr.)

Dzieduszycki Izydor. Der Patriotismus in Polen in seiner geschichtlichen Entwickelung, cena 30 ct. (cena dawna 3 złr.)

Grzeczne dzieci. Zbiór powiastek, bajek i wierszyków z obrazk., cena 25 ct. (dawna 60 ct.)

Heissig. Przewodnik do rysunku cyklowego i linijnego dla szkół realnych, przemysłowych, sztuk pięknych, dla początkujących architektów i inżynierów, jakoteż do nauki własnej, ze 6-ma tablicami, przełożył A. W. S. Nawratil, cena 40 ct. (cena dawna złr. 2·50).

Illustrowany przewodnik po Pradze, cena 10 ct. (cena dawna 50 ct.)

Krasicki Ignacy. Wiersze różne, cena 10 ct. (cena dawna 40 ct.)

— Przypadki Mikołaja Doświadczyńskiego i Historya, cena 20 ct. (cena dawna 80 ct.)

— Pan Podstoli, cena 20 ct. (cena dawna 1 złr.)

— Listy, cena 5 ct. (cena dawna 20 ct.)

— Komedye, cena 20 ct. (cena dawna złr. 1·25).

Księga pamiątkowa setnej rocznicy ustanowienia Konstytucyi 3-go Maja, 2 wielkie tomy, cena 60 ct. (cena dawna złr. 3·60).

Lenartowicziana, zbiór nieznanych utworów Lenartowicza i szczegóły do życiorysu poety. Dwa zeszyty, cena 5 ct. (dawna 30 ct.)

Mickiewicz na Wawelu, album pamiątkowe illustrowane, zawierające artykuły prozą i utwory poetyczne Ujejskiego, Sienkiewicza, Konopnickiej itd. itd., z dodaniem mów wygłoszonych podczas pogrzebu w Krakowie, cena 30 ct. (cena dawna 80 ct.)

Minister Floryan Ziemiałkowski. Kartka z dziejów Galicyi (jedyny, obszerny i źródłowy życiorys Ziemiałkowskiego, z pięknym portretem), cena 30 ct. (cena dawna 1 złr.)

Niemcewicz J. U. Powieści poetyczne i drobne wiersze, cena 15 ct. (cena dawna złr. 1·20).

— Jan z Tenczyna, powieść historyczna w 3 tomach, cena 25 ct. (cena dawna złr. 1·50).

Opaliński Krzysztof. Satyry, cena 15 ct. (cena dawna 80 ct.)

Perły humoru polskiego. Tom trzeci stanowiący osobną całość, cena 40 ct. (dawna złr. 1·80).

Przegląd literacki, organ Związku literackiego krakowskiego 3 roczniki (1896, 1897 i 1898) stanowiące komplet wydawnictwa, cena 3 złr. (cena dawna 15 złr.)

Przewodnik po Krakowie (wyd. w roku 1892), cena 20 ct. (cena dawna 50 ct.)

Zalewski K. Górą nasi, cena 40 ct. (dawna 2 złr.)

Prócz tego wysprzedaje się znaczna liczba rycin, portretów, rysunków autografowanych, kopij z obrazów i sztychów. 1201 1 4

Wyprzedaż odbywa się w Krakowie, w sklepie przy ul. Mikołajskiej (róg M. Rynku, dom WP. Fritscha)

K. ZIELIŃSKI, OPTYK i MECHANIK, Kraków 39, A-B,



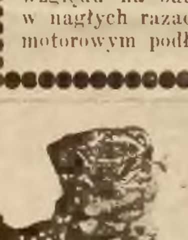
poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Wykonuje wszelkie urządzenia dzwonków elektr. i telefonów.

Utrzymuje w znacznym wyborze **sztuczne oczy ludzkie.**

Grafofony orygin. amerykańskie „Columbia“ od 80 kor.; wałki do wszelkich systemów ograne kor. 2·50, nieograne kor. 1·50.

Wszelkie zamówienia okularów lub binokli z szkłami kombinowanemi, bez względu na barwę, podług ordynacyi lekarskiej, wykonuje w przeciągu 24 godzin, w nagłych razach i wcześniej, we własnej szlifierni optycznej, urządzonej z popędem motorowym podług systemu metrycznego. 1206 1 0



MATKI,

nim kupicie wózek dziecięcy, przejrzyjcie lub każcie sobie przysłać za darmo i opłatnie obficie illustrowany katalog nowych, hygienicznych wózków, dających się ustawić do siedzenia i leżenia. Polecone przez powagi lekarskie. Największa czystość! Najwyższa elegancya!

L. BAUMANN, c. k. właściciel przywileju, **WIEN, VI. Millergasse 6.**

Skład w Krakowie u T. Grabińskiego Nast., ul. Szewska 7.

Ostrzega się przed lichemi naśladownictwami.

Wózek prawdziwym jest tylko wtedy, jeżeli na jego dnie wypalony jest taki znak ochronny, jak tu obok. 631 23 0

Najnowszemi ściegami wykończone i zaczęte **robótki ręczne** dla Pań, jakoteż najrozmaitsze i najnowsze materyały i dodatki do wykończenia haftów i szycia, jakoto: **złoto, półzłoto, brylantyna** w rozmaitych kolorach, **paciorki, Soie de Perse, filozelę, jedwab; bawełnę paryską DMC.**, piorącą się wyśmienicie, w najrozmaitszych kolorach, **Minerwa, Sirius, File à mouline; bawełnę kordonkową** do robót pończoszkowych: **włóczki** w najrozmaitszych gatunkach, jakoto: **mchową, gobelinową, perską, oryentalną, północną, zephirową, Pompadour, kastorową, harasową, strusią** itd.: najnowsze **desenie i tasiemeczki do robót Point Lacet**, jakoteż jedwab i nici do tychże — i tysiące innych artykułów w zakres handlu drobiazgowego wchodzących polecają — oraz przyjmują **wszelkie robótki do wykończenia, zaczęcia lub oprawy** — po cenach najumiarkowańszych 1115 2 0

Porębski i Zimler

w Krakowie, Rynek L. 8.

Sanatoryum i zakład wodoleczniczy

JAWORZE (ERNSDORF)

na Śląsku austryackim pod Bielskiem.

!Otwarte przez cały rok!

Urząd pocztowy i telegraficzny, stacya kolejowa. Urocze położenie górskie u stóp Beskidów śląskich: klimat łagodny, zdrowy. Nowoczesne wzorowe urządzenia lecznicze i kąpielowe, acetylenowane oświetlenie, wyborna restauracya pod ścisłym dozorem lekarskim. 1123 5 28

Kierownik lekarski **Dr. Artur Zopoth**, specyalista w hydroterapii i chorobach kobiecych.

Dzierżawca dóbr i kąpiel **Karol Forner,** inspektor Zakładu.

Karol Ryżmanowski,

fryzyer, ul. Szewska L. 2,

poleca **wspaniale odnowiony** zakład fryzyerski. **Urządzenie** lavabos. **jedyne w kraju.** Osobny salonik dla Pań. Sztuczne wyroby z włosów. 1182 2 0

Karol Ryżmanowski w Krakowie, ul. Szewska L. 2.



Wielki wybór

KAPELUSZY,

cylindrów, czapek, bielizny męskiej rękawiczek i t. p. 1007 5 6

Ceny konkurencyjne.

Kraków, ul. Grodzka 9.

Pora wiosenna i letnia 1900.

PRAWDZIWE BERNENSKIE MATERYE

Odcinek 3·10 metra długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający — kosztuje tylko złr. 2·75, 3·70, 4·80 z dobrej, złr. 6· i 6·90 z lepszej, złr. 7·75 z wybornej, złr. 8.65 z bardzo wybornej, złr. 10· — z przewybornej **prawdziwej wełny owczej.**

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd. wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

SIEGEL-IMHOF W BERNIE (Morawy)

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.

Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj wprost u powyższej firmy na miejscu fabrycznem są znaczne. 914 20 40

M. Beyera i Spół.

W KRAKOWIE,

Sukiennice Nr. 12, 13, 14 (naprzeciw kościoła N. P. Maryi),

wielki Zakład

Wyrobów gotowej Bielizny i Wypraw ślubnych,

SKŁAD FABRYCZNY TOWARÓW PŁÓCIENNYCH

Bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej w różnych gatunkach i wielkości

sprzedaje po następnych cenach:

BIELIZNA DAMSKA.

Towar	Cena	Towar	Cena
Koszule dzienne szyrtyngowe pojed.	1·00—1·75	**Majtki** damskie batystowe białe	3·50—6·00
Koszule dzienne szyrtyngowe ubierane haftem	1·75—2·50	**Majtki** damskie batyst. kolorowe	3·50—4·50
Koszule dzienne szyrtyngowe ubierane haftami ręcznemi	2·00—2·75	**Majtki** damskie barchanowe	1·60—2·75
Koszule dzienne płócienne ubierane haftami	2·50—4·00	**Majtki** damskie flanelowe	3·00—5·00
Koszule dzienne płócienne ubierane haftami ręcznemi	2·50—6·00	**Kaftaniki** ranne damskie pojedyn.	1·00—1·75
Koszule dzienne batystowe kolorowe ubierane koronkami	3·75—4·50	**Kaftaniki** ranne dam. ubieran. haft.	2·50—3·25
Koszule dzienne batystowe i płócienne bardzo strojnie ubierane koronkami i haftami	6·00—7·50	**Kaftaniki** ranne damsk. b. strojne	4·50—6·00
Koszule dzienne jedwabne	10·00—15·00	**Kaftaniki** ranne damskie batystowe ubierane koronkami i haftami	7·50—12·00
Koszule nocne szyrtyngowe ubierane haftami	2·00—3·50	**Spodnice** damskie pojedyncze	1·80—2·50
Koszule nocne szyrtyngowe bardzo strojnie ubierane haft. i koronk.	4·50—6·00	**Spodnice** damskie z haft. wstawką	2·75—3·75
Koszule nocne płócienne pojedyn.	3·50—3·75	**Spodnice** damskie z haftowanemi falbanami	3·50—6·00
Koszule nocne płócienne ubierane haftami	4·50—6·00	**Spodnice** damskie batystowe ubierane haftami i koronkami	7·50—15·00
Koszule nocne b. strojne płócienne i batyst. ubierane haft. i koronk.	6·00—10·00	**Halki** kretonowe kolorowe, sztuka	1·25—2·50
Koszule nocne batystowe kolorow. ubierane haftami i koronkami	6·00—7·50	**Halki** satynowe kolorowe, sztuka	2·50—5·50
Majtki damskie szyrtyngowe z haftami 1·00, 1·60,	2·00—2.75	**Halki** wełniane kolorowe, sztuka	3·00—6·00
		Halki jedwabne kolorowe, sztuka	10·00—15·00
		Chustki webowe białe, tuzin	2·50—3·00
		Chustki webowe kolorowe, tuzin	2·75—7·50
		Chustki batystowe białe, tuzin	4·00—12·00
		Chustki batystowe kolorowe, tuzin	4·00—12·00
		Pończochy białe bawełniane, tuzin	6·00—10·00
		Pończochy kolor. bawełniane, tuz.	7·00—12·00
		Pończochy niciane, tuzin	10·00—18·00
		Pończochy jedwabne, para	2·50—4·00
		Gorsety damskie, sztuka	2·25—6·00

BIELIZNA MĘSKA. 1118 2 0

Towar	Cena	Towar	Cena
Koszule męskie szyrtyng. dzienne, szt. od złr. 1, 1·25, 1·50, 1·75, 2	2·50—2·75	**Skarpetki** kolor. bawełniane, tuz.	5·50—10·00
Koszule męskie płócienne złr. 2·75, 3·00, 3·50	4·00—5·00	**Skarpetki** białe niciane, tuzin	7·50—12·00
Koszule męskie szyrtyng. nocne 1·50,	2·00—2·50	**Skarpetki** kolorowe niciane, tuzin	8·50—15·00
Koszule męskie szyrtyngowe nocne z kolorowemi ręcznemi haftami	2·75—4·00	**Skarpetki** jedwabne, para	3·00—5·00
Kalesony białe bawełniane	1·00—1·50	**Chustki** płócienne, białe, tuzin	2·50—6·00
Kalesony kolorowe	1·40—1·75	**Chustki** płócienne kolorowe, tuzin	3·75—8·00
Kalesony płócienne białe	1·75—2·50	**Koszule** flanelowe	1·25—6·00
Skarpetki białe bawełniane, tuzin	5·00—7·00	**Kołnierze** szyrtyngowe, tuzin	2·40
		Kołnierze webowe, tuzin	4·00
		Mankiety szyrtyngowe, tuzin	4·00
		Mankiety płócienne, tuzin	6·50

Wielki wybór POŃCZOCH i SKARPETEK dziecinnych,
nicianych i bawełnianych, białych i kolorowych, oraz wszelkich wyrobów trykotowych dziecinnych.

Bielizna łóżkowa

płócienna, szyrtyngowa, gładka i ubierana ręcznemi i maszyn. haftami oraz koronkami **w bardzo wielkim wyborze.**

Wielki wybór krawatów jedwabnych i batystowych. — Główny skład bielizny normalnej trykotowej prof. Dra Gustawa Jaegera. — Kaftaniki zdrowia, Crêpe de Santé jedwabne, barch. i siatkowe. — Szelki, spinki i paski do koszul flanel.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczni się odwrotną pocztą.

Ces. król. uprzyw.

Fabryki Szkła taflowego i Luster KUPFER & GLASER

Tarnów-Dworzec. 185 48 96

P. T. Publiczności potrzebującej szkła do okien i zwierciadeł, polecamy **swe wyroby,** które pod względem jakości nie ustępują czeskim i belgijskim.

Ceny bardzo niskie.

Główny skład we Lwowie, ul. Szpitalna L. 4.

Młoda nauczycielka,

Polka, z językiem francuskim (akcent paryski) — poszukuje miejsca na czas wakacyj do towarzystwa młodej panienki. Może wyjechać za granicę. Zgłoszenia pod **„Wyjazd za granicę“** przyjmuje Administracya „N. Reformy.“ 1196 2 3

NOWO OTWORZONY KATOLICKI

Magazyn konfekcyi damsk. Maryi Włodarskiej

przeniesiony został dnia 1 kwietnia z ul. Szewskiej w Rynek gł. l. A-B Nr. 45, I. piętro.

Za swego pobytu w Wiedniu, zakupiłam najnowsze modele tak wiedeńskie jak i francuskie, które na żądanie łaskawych Pań, można oglądać w mym magazynie.

Mam saki krótkie i długie, płaszcze, peleryny i kostyumy w wielkim wyborze, w najlepszych gatunkach, po cenach fabrycznych.

Zamówienia wykonuje się w jak najkrótszym czasie. 137 17 87

Buchhalter,

biegły korespondent w językach polskim i niemieckim, znający język rosyjski, znawca stosunków handlowych Galicyi i Bukowiny, chce zmienić obecną posadę z końcem b. r. Pensya 150 koron miesięcznie. W razie potrzeby kaucya 10.000 koron.

Łaskawe **pisemne** zgłoszenia dla **„Buchaltera“** przyjmują z grzeczności **Bracia Eibenschütz w Krakowie, Rynek.** 1190 2 3

Mieszkanie letnie

w dużym ogrodzie, składające się z 5 pokoi i kuchni, za cenę 25 złr. miesięcznie zaraz do najęcia za Wisłą w Zakrzówku. Wiadomość w sklepie Wgo **Lubańskiego w Krakowie, Rynek 29.** 1166 3 3

Kamienica 3-piętrowa

ze stajnią, wozownią i ogrodem, w najpiękniej. dzielnicy miasta położona — przynosząca 7½% czystego dochodu — jest z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość w kancelaryi adwokata **Dr. T. Gluzińskiego, Kraków,** ul. Szewska 19. 1020 10 0

PIĘKNOŚĆ NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą. **W Krakowie** skład: J. Wiśniewski, Stradom 7 droguerya; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ulica Hetmańska Nr. 4; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi.“ **Słoik 60 centów.** 116 38 0

Specyalista gorsetów

Z PRAGI

HERMAN PIESEN

Kraków, ul. Grodzka L. 4,

Sprzedaje się gorsety pod gwarancyą.



Fabryka premiowana czterema medalami.

poleca Nowości każdego rodzaju damskich i dziecięcych

Gorsetów.

Gorsety do prostego trzymania się jakoteż higieniczne do wyrównania **nierówno zbudowanych osób.**

Zamówienia z prowincyi odsyłam odwrotną pocztą. 1152 6 14

Cieplice Trenczyńskie.

KĄPIELE SIARCZANE w Górnych Węgrzech. **Perła Karpat,** od stacyi Tepla-Trencsin-Teplitz 20 minut oddalone. **Najsilniejsze kąpiele siarczane** austr.-węgier. monarchii, z **naturalnemi gorącemi** źródłami od 37 do 40° C., przeciw **gośćcowi, reumatyzmowi, porażeniom, newralgiom, ischiasowi** itd. Z komfortem i zbytkownie urządzone baseny i oddzielne wanny. Bardzo wspaniały dom kąpielowy, leczenie wodą zimną i mięsieniem, elektr. zabiegi, gimnastyka lecznicza, leczenie żętyczne i mółowe. Wszelkim wymogom hygieny i wygody odpowiadające tanie mieszkania; pośród nich poleca się szczególnie: Hotel Teplitz, Garni, Quellenhof, Castell, Linahaus i Dreiherzenhaus, w których za obsługę nic się nie liczy. Koncerty, teatr i inne rozrywki. Dobra woda do picia z górskich źródeł. Omnibus i dorożki przy każdym pociągu. Ilość gości kąpielowych przeszło 6000. W maju i od 1 września do końca marca za 6 koron dziennie mieszkanie i stół, bez stołu za 3 korony mieszkanie (z opałem) i kąpiel (z bielizną). **Początek sezonu 1 maja.** Illustrowane prospekty za darmo wysyła hrabska Dyrekcya kąpielowa. 920 14 16

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski